

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

sobota

6 stycznia

1951 r.

Rok VII

Nr 6

(1986)



Ilia Erenburg

Wilki z Waszyngtonu

W czasopiśmie „O trwały po-
pój i demokrację ludową” uka-
zał się artykuł Ilii Erenburga,
który podajemy poniżej z maty-
mi skrótami.

Korespondent amerykańskiego „Fi-
garo” pisał niedawno o ostatnim prze-
mówieniu radiowym p. Achesona:

„Departament Stanu z góry podał
do wiadomości tytuł przemówienia:
„Strategia wolności”. Słuchałem te-
go przemówienia razem z Amery-
kanami, nie należącymi do aparatu
rządowego. Głęboko zaniepokoję
ni sytuacją międzynarodową mieli
oni nadzieję, że p. Acheson doda im
otuchy, pomoże im zorientować się
w zachodzących wypadkach, prze-
kona, że dyplomacja amerykańska
i dowództwo wojskowe nie popeł-
niły błędów. P. Acheson mówił 28
minut, potem zaczęto nadawać ostat-
nie wiadomości — odwrót w Korei
trwa. Kontrast był zbyt rażący, aby

nie wyczuć tragicznej rozbieżności
między przemówieniem p. Achesona,
poświęconym wychwalaniu moral-
nych, chrześcijańskich wartości, a o-
krutną rzeczywistością. P. Acheson,
jak to mu się często zdarza, mówił
zbyt podniosło.

Im haniebniejsze są ich czyny, tym
wznioślejsze są ich słowa. Jest to ce-
cha nie tylko p. Achesona. Trudno
zaiste przytoczyć chociażby jedno prze-
mówienie p. Trumana (z wyjątkiem
niedawno ogłoszonego listu do krytyka
muzycznego), w którym prezydent nie
powoływałby się na Boga, moralność
i prawdę. Gdy lotnicy Mac Arthura
przy pomocy fosforu palił miasta kore-
ańskie, p. Truman mówił o miłośier-
dziu chrześcijańskim. Gdy żołnierze
Mac Arthura zaczęli wiać na połud-
nie, p. Truman nie omieszkał przy-
pomnieć, że istnieje najwyższy argu-
ment moralny — bomba atomowa.

Wilk zmienia sierść

Na próżno Amerykanie, o których
pisał korespondent „Figaro” oczekiwa-
li odpowiedzi na pytanie, za co i dla-
czego giną w Korei żołnierze ósmej
armii. Na próżno wielu ludzi, zamie-
szkałych poza granicami Ameryki,
miało nadzieję, że po sromotnej epo-
pei generała Mac Arthura jego opie-
kunowie i inspiratorzy oprzytomnie-
ją. Istnieje stare rosyjskie przysłowie:
wilk co roku sierść zmienia, lecz natu-
ry swej nie zmienia. Wilki z Wa-
szyngtonu pozostawiły u granic Man-
dżurii porządny klak sierści; w ciągu
kilku dni straciły one nie tylko część
zagarniętego terytorium, nie tylko kil-

ka pułków, straciły również resztki
prestżu; zaczęły się z nich śmiać nie
tylko uczniowie angielscy, lecz nawet
czcigodni labourzyści.

O co chodzi, zapyta człowiek, który
nie odczytał się jeszcze myślic, dla-
cze władze Ameryki, przegrywając ma-
łą wojnę, chcą rozpocząć wielką?
Trudno odpowiedzieć na to pytanie,
brak tu logiki, istnieją natomiast
wszystkie oznaki choroby umysłowej.
Nie mogą się już oni zatrzymać. Jed-
nych doprowadza do szału zachlan-
ność, innych pyszałkowatość, innych
wreszcie strach. W wojnie widzą za-

Pancerniki i modlitwa

Wiedzą oni, rzecz jasna, że nega-
prawda jest niepociągająca i mają setki
argumentów dla naiwnych.

P. Acheson twierdzi na przykład,
że przygotowując się do wojny, „Ame-
rykanie spełniają chrześcijański obo-
wiązek”. P. Truman zapewnia, że je-
go polityka przygotowująca katastrofę
zrekomu „wypływa” z testamentu
Lincolna. P. Hoover proponuje, aby
nie tylko budować okręty wojenne,
lecz również modlić się do P. Boga. Se-
nator Fergusson utrzymuje, że „bom-
ba atomowa uratuje świat chrześci-

jański przed bezbożnym komuniz-
mem”. P. Dewey alarmuje, że należy
niezwłocznie uzbroić sto dywizji, aby
„bronić prawdy”. Gadatliwy generał
Sarnov doskonale wyjaśnił, dlaczego
wilki beczą.

Jednakże nikt chyba nie weźmie
bomby atomowej za gołębicę pokoju,
a generał Mac Arthura za wynawcę
idei Tolstoja. Nie uda się im dłużej
ukrywać w oparach kadzideł, ani za
Statutą Wolności: świat już wie, że
postanowili oni wojować.

Wszystko przygotowane

Do wojny przygotowali już wszyst-
ko: podpisali 11 wasałów pod paktem
atlantyckim i bitego Mac Arthura,
który pragnie gorąco podreperować
swoją reputację. Mają bomby atomo-
we, zadumione pchły, bakterie setek
chorób. Mają nawet dowódcę naczel-
nego, generała Eisenhowera, który
szuka obecnie komfortowego zamku
na swą kwaterę. Mają gotowe plany
wojenno-polityczne, strategiczne i eko-
nomiczne. Mają już „stan pogotowia”.
Mają kilkudziesięciu kibiców europej-
skich, jeśli nie w wieku poborowym,
to w każdym razie o wrażliwym ser-
cu; p. Mocha, p. de Gasperi, p. Van
Zeelanda. Mają przygotowane wszyst-
ko: bazy, uran, flagę Narodów Zjed-
noczonych, instrukcje dla przesłuchi-
wania „podejrzanych”, stosowane z
powodzeniem w Korei, trzy tysiące
korespondentów wojennych i pięć ty-
sięcy reporterów filmowych, konser-
wy mięsne dla labourzystów angiel-
skich i obozy koncentracyjne dla pię-
ciu części świata. P. Sarnov przyrzekł
wreszcie zorganizować w przyszłej woj-
nie audycje telewizyjne, aby zagładę
miast europejskich móc podać każde-
mu Amerykaninowi na śniadanie, jak
kawę i grapefruit. Do wojny mają
oni wszystko, wszystko prócz żołnie-
rzy.

Oczywiście, w samej Ameryce jest
nie mało ludzi zdolnych do noszenia
broni. Należy jednak zwrócić uwagę
na różne znaczenie słowa „wojna” w
starym i nowym świecie. Europejczy-
cy uważają, że wojna jest strasliwą
kleską; mężczyźni kraju, który pozos-
taje w stanie wojny, wysyłani są na
front; wielu z nich ginie, działania
wojenne często toczą się na własnym
terytorium.

Inne wyobrażenie o wojnie mają lu-
dzie nowego świata: Amerykanie po-
syłają do Europy broń i żywność,
Europejczy walczą i giną; jeśli cho-
dzi o żołnierzy amerykańskich, to po-
jawiają się oni na froncie w ostatniej
chwili i uważają się, oczywiście, za
zwycięzców. Wszystko to dzieje się ty-
siące mil od Stanów Zjednoczonych.
Taki pojmanowie wojny zapuściło
głębokie korzenie w świadomości Ame-
rykanów. Licząc się z tym, władcy
Ameryki powiadają Europejczykom:
pieniądze nasze, żołnierze wasi.
I tu właśnie natrafiają na przeszkodę:
okazuje się, że znacznie łatwiej
urobić p. Attlee lub otrzymać do wy-
łącznej dyspozycji flagę ONZ, aniżeli
znaleźć żołnierzy, którzy gotowi byli-
by umierać za ubraną i przybraną
prawdę p. Trumana.

»Ofiary jakich nie znała ludzkość«

Czasopismo amerykańskie „Repor-
ter” zamieściło niedawno artykuł Ma-
xa Ascoli pod wymownym tytułem:
„Czy Europa będzie walczyć?”... Au-
tor przyznaje, że postawione przez nie-
go pytanie „może wydawać się zbyt
niebezpieczne lub nietaktowne, aby
zadawać je głośno”. Max Ascoli stwier-
dza dalej, że nieufność do sojuszników
europejskich stała się w Stanach
Zjednoczonych zjawiskiem norma-
lnym. William Hard i Andre Vis-
son w czasopiśmie „Readers Digest”
tłumaczą przyczyny tej nieufności:

skiej w Korei. „Washington Star” do-
wodzi, że Anglicy i Francuzi stchórzę
II. Dziennik pisze:

„Powinniśmy jasno oświadczyć, że
ani Wielka Brytania, ani jakikolwiek
inny kraj nie mają prawa nakładać
veta na uzbrojenie amerykańskie, a
między innymi na bombę atomową”.
P. Walter Winchell mówi, że „Francuzi
i Anglicy z ich marzeniami o pro-
wadzeniu polityki uspokajania, zacho-
wiają się jak kapitulanci”. „Nie żało-
waliśmy im dolarów i cośmy w zamian
otrzymali?” — pyta z oburzeniem
„Chicago Tribune”. Mówiąc o pienią-
dzach, przyznanych krajom europej-
skim na uzbrojenie, p. Hoover nazywa
te pożyczki „ofiarami, jakich nie zna-
ła historia ludzkości”, grozi on Angli-
kom i Francuzom, że jeśli się nie po-
prawią i nie dadzą żołnierzy, to nie
otrzymają więcej od Ameryki ani jed-
nego dolara”. Wyrzuty te przynoszą
prawdopodobnie ulgę bitym zdobyw-
com i rozgniewanym lichwiarzom, jed-
nakże z przemówień lub artykułów
nie narodzi się żołnierz.

(Ciąg dalszy na stronie drugiej)

Łódzcy tkacze i prządki stosują nowe formy współzawodnictwa

Oparte na nowych zasadach, współzawodnictwo o tytuł najlepszej
przędki i najlepszego zespołu tkackiego wykonującego 100 proc. baz
akordowych, zatacza coraz szersze kręgi. Z terenu Łodzi napływają
coraz nowe zgłoszenia.

W ZPB IM. STALINA

w Nowej Tkalni do współzawod-
nictwa stanęło 87 zespołów tkackich
— 9009 tkaczy przy 3655 kros-
nach, 61 pomagaczek i 87 majstrów.

W Tkalni Automatycznej 11 ze-
spółów — 22 tkaczy przy 550 kros-
nach oraz majstrów i pomagaczkę
w tych zespołach.

W Tkalni Zakardowej 24 zespoły
— 444 tkaczy przy 500 krosnach.

Na terenie całych zakładów do
pomocy w organizowaniu zespołów
oraz ich pracy zgłosił się personel
techniczny — majstrów, salowi i
kierownicy.

W ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO

na zebraniu załogi fabrycznej kie-
rownik zmianowy Józef Chudzik
zobowiązał się dołożyć wszelkich
starań dla zorganizowania zespołu
współzawodnictwa nowego typu w
terminie do 5 bm. Jego inicjatywę
podjęli kierownicy Barciński i Po-
lawski oraz majstrów salowi:
Holi, Koszerek Jan i Franciszek
Pawelczyk.

Majster oddziału przygotowaw-
czego i przewlekalni — Kowalczyk
oraz majster wątkarni — Golczan-
ski, podjęli się zorganizowania in-
dywidualnego współzawodnictwa
wszystkich pracowników na swo-
ich oddziałach.

W przędzalni do współzawodnic-
twa przystąpiło 20 pomagaczek

oraz 39 prządkek w przędzalni cien-
koprzędnej, 440 — w średnioprzęd-
nej i 340 przykręcały w przędzal-
ni odpadkowej.

W ZPB IM. DUBOIS

do współzawodnictwa zgłosiło się
13 zespołów — 25 tkaczy na 602
krosnach i 18 pomagaczek.

„Precz z Eisenhowerem” — wołają robotnicy Francji

Fala protestów przeciw zapowiedzianej wizycie
„europejskiego Mac Arthura”

PARYŻ, 5.I. W związku z przy-
byciem Eisenhowera do Paryża,
i przedmiesz w rezolucjach na
przeciw obecności w Paryżu

W dziesiątkach rezolucji robotni-
cy nawołują do ogłoszenia strajku
na znak protestu przeciwko zainsta-
lowaniu kwatery Eisenhowera we
Francji.

Robotnicy fabryki metalurgicznej
„Voisin” oraz elektrowni w Issy
Les Moulineaux oświadczyły we
wspólnej rezolucji: „Niemiecy ofi-
cerowie, należący do tzw. „sztabu
atlantyckiego będą mogli znów pa-
radować bezkarnie po Paryżu”. W
Bordeaux i La Pallice, portach, któ-
re nie są dziś francuskie lecz ame-

W ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO
w tkalni elektrycznej zgłoszenia do
współzawodnictwa złożyło 6 zespo-
łów, w skład których wchodzi 108
osób.

W TKALNI NOWEJ

do współzawodnictwa przystąpiło
13 zespołów liczących 300 osób.

W przędzalni odpadkowej współ-
zawodniczy 256 przędzalników.

W przędzalni średnioprzędnej zgło-
siło się 138 prządkek i 158 pomaga-
czek.

rykańskie, wyładowuje się sprzęt
wojenny przeznaczony dla hitlerow-
ców.

Wzywamy wszystkich patriotów
francuskich do ogłoszenia strajku
protestacyjnego. Precz z Eisenhowe-
rem! Precz z remilitaryzacją Niem-
iec zachodnich. Precz z niewolą!
Analogiczne rezolucje uchwalili
robotnicy zakładów metalurgicz-
nych Shauven w Ivry, fabryki sa-
mochołów Chausson w Genevilliers,
robotnicy budowlani w Vitry i
metalowcy St. Denis.

agresji cudzoziemskich najeźdźców,
dajcie imperialistom amerykań-
skim odczuć, że czas już najwyż-
szy, by wynieśli się z Korei!
Z okazji uzyskanego zwycięstwa
— wyzwolenia Seulu — ogłaszam
podziękowanie dla wszystkich woj-
skowych, którzy szczególnie wyróż-
nili się w walkach o wyzwolenie
Seulu.

Naród koreański wyraża głęboką
wdzięczność ochotnikom chińskim
za bohaterkie poparcie okazane
nam w walce przeciwko zbrojnym
agresorom amerykańskim.

Przybliżyć godzinę wyzwolenia

Rozkaz Kim Ir-Sena do żołnierzy wojsk ludowych

MOSKWA, 5.I. Agencja TASS poda-
je z Phenianu, że wódz naczel-
ny koreańskiej Armii Ludowej Kim
Iz-Sen wydał w dniu 5 stycznia
rozkaz do armii, w którym czytamy

„Oddziały koreańskiej Armii Ludo-
wej wraz z oddziałami ochotników
chińskich po rozwinięciu potężnego
natarcia, wyzwoliły w dniu 4 stycz-
nia 1951 r. naszą stolicę — Seul.

Wyzwolenie przez naszą armię
Seulu jest zwycięstwem posiadają-
cym wielkie znaczenie polityczne.
Runęły plany imperialistów ame-
rykańskich, którzy zamierzali usado-
wić się na dobre w naszej stolicy —
Seulu.

Ofiary poniesione przez nasz na-
ród w walce z barbarzyńcami ame-
rykańskimi, zmiecione przez agresor-
ów amerykańskich z powierzchni
ziemi nasze miasta i wsie, zburze-
nie przez agresorów politycznego i
kulturalnego ośrodka naszej ojczy-
ny — Seulu — wszystko to woła
do patriotów narodu koreańskiego,
do żołnierzy, oficerów i generałów
Armii Ludowej, do partyzantów i
partyzantek o dalszą ofiarę i ba-
haterką walkę przeciwko agresor-
om amerykańskim.

Waleczni żołnierze i oficerowie
naszej armii! Partyzanci i party-
zantki! Siawne oddziały ochotni-
ków chińskich!

Przed Kongresem Obróńców Pokoju w Czechosłowacji

PRAGA, 20 i 21 stycznia odbę-
dzie się w Pradze czechosłowacki
Kongres Obróńców Pokoju. Kongres
omówi uchwały II Światowego Kon-
gresu Obróńców Pokoju i zadania
mas pracujących Czechosłowacji w
walce o pokój i bezpieczeństwo na-
rodów. Obecnie w całym kraju czyn-
ione są przygotowania do tego waż-
nego wydarzenia politycznego w ży-
ciu Republiki Czechosłowackiej. W
kongresie weźmie udział 1.500 dele-
gatów i liczni goście zagraniczni.

Pomimo prześladowań naród amerykański wypowiada się za pokojem

NOWY JORK, 5. I. — Mimo prześladowań bojowników o pokój,
szerokie warstwy narodu amerykańskiego odpowiadają pozytywnie na
historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, wy-
rażające niezachwianą wolę narodów walki o pokój na całym świecie.

Organizacja partii postępowej w
okręgu Alameda (stan Kalifornia)
urządziła w Barelaj wiec, na którym
delegaci amerykańscy na kongres
warszawski wygłosili referat. Uczes-
tnicy wiecu przyjęli jednomyślnie
rezolucję, w której wzywają do zaka-
zu broni atomowej i do pokojowego
uregulowania kwestii koreańskiej.

Ludzie o różnych poglądach poli-
tycznych i wierzeniach przesyłają do
Trumana i do członków kongresu li-
sty, domagające się zapewnienia po-
koju na całym świecie. Charaktery-
stycznym przykładem jest ogłoszony
w dzienniku „Daily Worker” list do
Trumana od duchownych kościoła

baptystów w Springvalley (stan No-
wy Jork). W liście tym duchowni na-
wołują do wycofania z Korei wszyst-
kich wojsk cudzoziemskich, do przy-
jęcia Chińskiej Republiki Ludowej w
skład ONZ, do wydania zakazu bom-
by atomowej i do załatwienia kon-
fliktu koreańskiego drogą pokojową.

Działania partyzantów w Burmie

LONDYN, 5. I. — Nadchodzą tu
doniesienia o wzmożonej działalności
partyzantów w Burmie, którzy atak-
ują coraz silniej posterunki wojsk
podległych rządowi marionetkowemu.
Siły powstańcze obliczone są na wiele
tysięcy ludzi. Ostatnio oddziały powstań-
cze, operujące wzdłuż rzeki Nga-
wun, zaatakowały konwoj morski sto-
jący w porcie Bassein na zachodnim
wybrzeżu Burmy. Ogłoszony w Ran-
gun komunikat urzędowy nie opisuje
dokładnie skutków tego ataku. O
tym, że bitwa miała bardzo poważny
charakter świadczy jednak fakt, że
brała w niej udział ciężka artyleria
okrętowa.

Mianowanie Ministra Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA. Prezydent R. P.
mianował ob. inż. Bolesława Ru-
mińskiego ministrem Przemysłu
Chemicznego i jednocześnie odwo-
łał go ze stanowiska ministra Prze-
mysłu Rolnego i Spożywczego.

Nieprzerwany łańcuch rabunku i agresji „Izwestia” o polityce USA na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, (PAP) — Pod tytułem „Imperialiści amerykańscy — zaciekle wrogami narodu chińskiego”, w dzienniku „Izwestia” ukazał się artykuł, w którym czytamy m.in.:

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych, prowadzące politykę agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, usiłują za pomocą fałszywych i oszczerstw ukryć imperialistyczny, zaborczy charakter swej polityki na Dalekim Wschodzie. Wysyłając samoloty dla bombardowania miast chińskich, imperialiści amerykańscy z niebywałym bezwstydem stroją się w szatę „przyjaciół” narodu chińskiego. Wypacając fakty, usiłują oni udowodnić, że polityce amerykańskiej w stosunku do Chin obce były rzekomo zawsze jakiegokolwiek egoistyczne interesy.

Przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej Wu-Hsiu-Czuan udzielił gołej odprawy amerykańskim fałszerzom historii. W tekście swej mowy, przekazanym przedstawicielom prasy w Nowym Jorku dnia 16 grudnia ub. roku, Wu-Hsiu-Czuan stwierdził w sposób przekonujący, że imperialiści amerykańscy byli zawsze wrogiem narodu chińskiego.

Dziennik radziecki przytacza dalej konkretne przykłady świadczące, o tym, że 150-letnia historia polityki amerykańskiej w stosunku do Chin stanowi nieprzerwany łańcuch gwałtów, rozboju kolonialnego i agresji.

Autor artykułu przypomina udział USA w krwawym stłumieniu powstania antyimperialistycznego w Chi-

nach w 1900 roku, jak również ich czynny udział w interwencji w 1925 roku, gdy rozpoczęła się rewolucja chińska.

Poczynając od 1931 r., tj. od początku agresji japońskiej w Mandżurii i aż do wybuchu wojny na Pacyfiku, Stany Zjednoczone zaopatrywały w materiały wojenne zwyciężonego wroga narodu chińskiego — militarystyczną Japonię. Od dostarczonej przez Amerykanów broni zginęły dziesiątki tysięcy Chińczyków.

Jeszcze przed zakończeniem wojny na Pacyfiku, Stany Zjednoczone poczęły przygotowywać wojnę domową w Chinach, zaopatrując i szkoląc dywizje kuomintangowskie.

Ale bohaterki naród chiński — pisze „Izwestia” — pokrzyżował zbrodnicze plany przekształcenia Chin

w kolonię amerykańską. Utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej zadało potężny cios całemu systemowi imperializmu i planom agresji imperialistycznej. Nie chcąc pogodzić się z fiaskiem swej zaborczej polityki, imperialiści prowadzą teraz otwarcie agresywną politykę przeciwko Chinom. Żadne chwytne propagandy amerykańskiej nie zdołają zatrzymać w pamięci narodu chińskiego świadomości faktu, że imperialiści amerykańscy byli zawsze jego wrogami. Wyzwolił naród chiński, ciesząc się poparciem sił demokratycznych całego świata którym przewodzi Związek Radziecki, pokrzyżuje zbrodnicze plany agresorów amerykańskich i usunie wszelkie przeszkody z drogi rozwoju niezawisłych, silnych i kwitnących Chin.

Młodzieżowcy w pierwszych szeregach w walce o realizację zadań produkcyjnych

WARSZAWA. Realizując uchwały Rady Naczelnej ZMP, organizacje terenowe Związku mobilizują wykonania zadań z roku Planu 6-letniego.

ZMP rozwija istniejące oraz inicjuje nowe formy udziału młodzieży w bitwie o wykonanie Planu — jak: brygady łańcuchowe, potokowe, kompleksowego oszczędzania oraz organizację na wzór stachanowskie, w których młodzi robotnicy podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe.

ZMP-owcy z huty „Kościszko” — członkowie młodzieżowej brygady „łańcuchowej”, dzięki kolektywnej i pełnej zapалу pracy oraz opiece partii i pomocy doświadczonych robotników, osiągają doskonałe wyniki produkcyjne.

Z inicjatywy ZMP-owców utwo-

żona została brygada obsługująca pięć szybkościowych wytopów. Ostatnio załoga piecowa uzyskała rekordowy wytop — w 3 godz. 45 minut.

Również młodzi robotnicy, zatrudnieni w zakładach przemysłowych woj. łódzkiego, zainicjowali ostatnio nowe formy współzawodnictwa pracy, które pomagają im w przedterminowym wykonywaniu planów produkcyjnych.

W Konstakowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego ZMP-owcy ufundowali tzw. „proponiec komsomolski”, który włącza przodowników pracy, osiągającemu najwyższą wydajność w ciągu dnia. Do współzawodnictwa o zwycięstwo „proponiec komsomolski” przystąpiła cała młodzież, pracująca w KZPW.

Innym przykładem nowych form pracy jest utworzenie w Aleksandrowskich Zakładach Przemysłu Pończosznego 2 młodzieżowych „fasiem produkcji potokowej”. ZMP-owcy z brygad potokowych przekraczają znacznie normy produkcyjne.

Komunikat kancelarii cywilnej Prezydenta RP

WARSZAWA. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. składa serdeczne podziękowanie organizacjom politycznym i społecznym, instytucjom oraz wszystkim osobom, które złożyły Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia z okazji Nowego Roku.

Wilki z Waszyngtonu

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Ograniczeni władcy Ameryki zapomnieli, że na świecie wiele się zmieniło od czasu, gdy królowie werbowali na jennych żołnierzy. Wówczas można było zwerbować kilka tysięcy strażników, ale wojny były wówczas inne, lanknechci walczyli przeciwko lanknechtom, obecnie zaś najemni żołnierze muszą walczyć przeciwko wielkim narodom. Niechaj panowie z Białego Domu przypomną sobie niedawną prze-

szłość. Hitler także miał sojuszników, ale co oni robili na wojnie? Nie walczili, lecz poddawali się. Kogo zwerbował Hitler w krajach Europy zachodniej? Garstkę najemnych morderców, „legion” francuski, maruderów, którzy stworzyli dywizję „Wikingowie” lub „Walonii”. Rabowali doskonale, ale walczyć nie walczyli. Czyż z taką zbierającą można pójść na szturm jednej trzeciej kuli ziemskiej?

„Nie należy przebiegać w wyborze sojuszników”

Cóż robić, pytają w rozterce amerykańscy amatorzy wojny? Dziennikarze z „Readers Digest” proponują, aby werbować żołnierzy wszędzie, gdzie tylko można — w Niemczech, w Japonii, w Turcji, w Hiszpanii. Szczególnym zaufaniem darzą falangistów. „Wojska hiszpańskie są zdecydowanie antykomunistyczne, byłyby one najzupełniej pewne na froncie niemieckim przeciwko Rosji”. Poza falangistami, zdaniem panów z „Readers Digest”, walczyć w obronie Ameryki będą hitlerowcy: „Niemcy zachodnie mogłyby wystawić wiele dywizji złożonych ze zdecydowanie antykomunistycznych żołnierzy”. Senator Martin oświadcza: „Nie należy przebiegać w wyborze sojuszników”. Senator Mac Carran pokłada swe nadzieje w generale Franco. Senator Smith stawia na Turków. Największą energię wykażają p. De-

wey. Jak szaman celebrował on: „Porzucmy złudzenia, póki jest obecnie niemożliwy”. Turcja posiada największą armię w Europie i będzie walczyła... Tito ma 30 dywizji i uważam, że będzie walczył po naszej stronie. Franco ma 22 dywizje i wiem, że będzie walczył... Niemcy i Japończycy będą walczyli, jeśli się z nimi dogadamy, musimy ich zwerbować, a wezmą oni udział w walce przeciwko ich „stanremu wrogowi”. P. Dewey buńczucznie dysponuje obcymi dywizjami, ale sam nie jest bynajmniej przekonany, że żołnierze Tito, żołnierze Franco lub żołnierze Adenauera będą rzeczywiście walczyli. Od zamków po wietrznych w Hiszpanii p. Dewey wraca do „ohydnej prawdy” i proponuje, aby powołać pod broń całą Amerykę — mężczyzn i kobiety od 17 roku życia.

Aby tylko dostać żołnierzy!

Zaiste nie są oni zbyt przeważliwi, są wyjątkowo niewybredni. Nikt nie nazwie rządzącej Ameryki kapryśną kobietą. Zgadza się ona na każdego: Tito — niech będzie Tito, janczarowie — niechaj będą janczarowie, hitlerowcy — proszę bardzo. Aby tylko dostać żołnierzy. Ale żołnierzy nie ma. Adenauer zgodził się, generałowie Hitlera zgodzili się, lecz zwyczajni Niemcy odpowiadają: „Spróbujcie sami, myśmy już spróbowali”.

Utworzenie armii niemieckiej odniosło już jeden skutek. Nawet zamek rzymski Francuzi już rozumieli, co przygotowują im ich dobroczyńcy.

Nie twierdzą, że przed tym Amerykanie mogli liczyć na żołnierzy francuskich. Ale obecnie dla Amerykanów byłoby lepiej nie spotykać się z żołnierzami francuskimi. W poszukiwaniu dywizji władcy Ameryki uganiają się już nie za dwoma, lecz za tuzinem zajęcy. I kogo złapali? — Tito.

Nie tylko nie mają dywizji, nie mają również głowy. Nie mogą zrozumieć najprostszego rzeczy: nikt nie zamierza walczyć za nich. Ze swoich europejskich szeryfów, z pochlebów i renegatów w najlepszym wypadku będą mogli skłecić batalion karny.

Moralność i trąsty

Przeciętny Amerykanin, chociaż łatwowierny, zaczyna domyślać się, że w jego domu nie wszystko w porządku, że upiększona prawda p. Trumana wielce przypomina zwyczajne kłamstwo, że Bóg lub moralność nie ma z tym nic wspólnego, że w grę wchodzi dywidenda trąstów. Przeciętny Amerykanin zaczyna rozumieć, że Mac Arthur umie dziarsko rozstrzeliwać bezbronną i palić otwarte miasta, ale kłopotliwie, że za dolary nie może kupić miłości ani dywizji, że wojna światowa, o której bez przerwy piszą jego gazety, przyniesie zagładę nie tylko Europie i Azji, lecz również samej Ameryce. Przeciętny Amerykanin nie jest pozbawiony zdrowego rozsądku i sumienia. Jeszcze kilka deklaracji p. Trumana, jeszcze z 10 przemówień p. Deweya, jeszcze jedna awantura w rodzaju wyprawy do gra-

nie Mandżurii, a przeciętny Amerykanin zrozumie, iż nad brzegami Potomaku zagnieździły się wilki.

Ruch w obronie pokoju wznosi się obecnie szybciej, aniżeli gorączkowo przygotowania do wojny. Ruch ten nie jest monopolem jednej partii, jednego państwa lub grupy państw: w obronie pokoju walczą wspólnie z komunistami socjaliści, liberałowie i katolicy. Pokoju bronią razem z Rosjanami — Francuzi, razem z Chińczykami — Anglicy, razem z Włochami — Hindusi. Chcę wierzyć, że władcy Ameryki oprzytomnieją i nie doprowadzą do tego pierwszego wystrzału, który może okazać się dla nich ostatnim.

Ilia Erenburg

Projekty ustaw na najbliższe posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. — Na posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, która obradowała w dniu 5 bm. pod przewodnictwem posła Kaliszewskiego (SD), pos. Wycech (ZSL) zreferował rządowy projekt ustawy o stó sunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów szkolenia artystycznego. Ustawa ta porządkuje stan prawny w zakresie pragmatyki służbowej i odpowiedzialności służbowej nauczycieli szkół artystycznych, podległych Ministrowi Kultury i Sztuki.

Komisja postanowiła wystąpić na plenum Sejmu o uchwalenie projektu ustawy.

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Prawniczej i Regulaminowej obradującej pod przewodnictwem pos. Grossa (PZPR), rozpatrzone również

Wzrost cen w Finlandii

HELSINKI, 5.I. Prasa fińska donosi o dalszym wzroście cen w kraju. Jak wiadomo niedawno poważnie podrożały wyroby cukrownicze, tkaniny bawełniane, napoje wysokokwowe. Wzrosły również opłaty za czynsz mieszkaniowy. Obecnie nastąpić ma zwykła cen artykułów wełnianych, skórzanych i gumowych.

wniesiony przez Radę Państwa projekt ustawy o obywatelstwie polskim oraz rządowy projekt ustawy o należnościach ławników za udział w posiedzeniach sądowych oraz karach porządkowych na ławników.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie obu projektów ustaw wraz z poprawkami.

Dokerzy francuscy nadal odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej

PARYŻ, 5.I. Korespondent „Humanite” donosi z La Rochelle, iż mimo brutalnej presji ze strony władz dokerzy nadal odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej.

W La Palice odbył się potężny wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Jeden z mówców oświadczył: „Nie chcemy, by we Francji działo się to samo co w Korei”.

IAN KOPROWSKI

Od Orkana do Beethovena Rok wielkich rocznic

Niemniejszym echem w prasie codziennej i periodycznej odbiła się 40 rocznica śmierci Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej, dzielnych kobiet i równie dzielnych pisarek, których twórczość literacka posiada wysokie wartości artystyczne i społeczne.

Jeżeli chodzi o żyjących pisarzy, duży rezonans wywołało 25-lecie twórczości Władysława Broniewskiego, czołowego poety Polski Ludowej, któremu całe nasze społeczeństwo złożyło dowody żywej pamięci i uznania. Warto tu zaznaczyć, że rocznicę wymienionych wyżej pisarzy, uczczono nie tylko u nas, ale również za granicą, zwłaszcza w Związku Radzieckim i Niemieckiej Republice Demokratycznej. W Związku Radzieckim ukazał się m. in. wybór pism Marii Konopnickiej, zawierający dobrze opracowaną biografię poetki oraz szereg jej nowel i wierszy w udanych, często wręcz wyborczych tłumaczeniach.

W przekładzie na język rosyjski ukazał się również tom nowel Elizy Orzeszkowej i nowe wydanie „Chłopów” Reymonta.

Demokratyczne pismo niemieckie, wydawane w Berlinie, „Die Weltbühne”, zamieściło artykuł Jerzego Putramenta o Żeromskim,

a popularny tygodnik „Sonntag” drukował fragmenty nowel Żeromskiego i Konopnickiej.

Rok ubiegły obfitował również w rocznice „muzyczne”. Obchodziliśmy 130 rocznicę urodzin Stanisława Moniuszki, którego dzieje posłużyły Filmowi Polskiemu do nakręcenia filmu o elementach biograficznych p. n. „Premiera warszawska”. Film ten już wkrótce wejdzie na ekrany naszych kin krajowych.

Uczczono 40 rocznicę śmierci kompozytora Zygmunta Noskowskiego, autora wielu znanych pieśni, opartych na motywach ludowych. 50-lecie pracy kompozytorskiej przeżywał w Dolnym Śląsku Ludomira Różyckiego uceży Katowice wystawieniem jego baletu „Pan Twardowski”.

W zakresie teatru mieliśmy dwie ważne rocznice: 110-lecie urodzin Heleny Modrzejewskiej i 5-lecie śmierci Stefana Jaracza. Posłuchajmy, co o Modrzejewskiej mówi w swoim „Testamencie” Jaracz:

„Czy wiecie, że największe fenomeny aktorskie, Zółkowskiej i Modrzejewskiej, były ludźmi wielkiej pracy? Modrzejewska gryzła teksty swych

heroin całymi nocami, aby być niezależną od suflera i mówić bezbłędnie tekst”.

Pamięć Jaracza uczczono wydaniem specjalnego numeru „Teatru”, poświęconego jego życiu i twórczości, gdzie pisał m. in. minister Włodzimierz Sokorski i Stanisław Witold Baliński.

Wreszcie należy tu wspomnieć o 100-leciu urodzin Aleksandra Gierzyńskiego, wybitnego artysty, o którym Bolesław Prus powiedział, że jest to chluba polskiego malarstwa.

Oprócz naszych polskich rocznic, święciliśmy rocznicę naszego sąsiada Związku Radzieckiego i innych krajów. Włec przede wszystkim 20 rocznicę zgonu Włodzimierza Majakowskiego, wielkiego poety Rewolucji Październikowej, o którym Stalin powiedział znane słowa:

„Majakowski był, jest i pozostanie najlepszym poetą epoki radzieckiej”.

Następnie rocznica 40-lecia śmierci Lwa Tołstoja i Antoniego Czechowa, dwu wybitnych twórców — klasyków, których największe natchnienie twórcze przypada na końcowe lata XIX wieku. „Wojna i po-

kój” Tołstoja i opowiadania oraz utwory sceniczne Czechowa nie mają sobie równych.

Rok ubiegły przyniósł także rocznice wybitnych pisarzy francuskich: Honoriusza Balzaka (100-lecie śmierci) i Emila Zola (100-lecie urodzin). Balzak, przedstawiciel realizmu krytycznego i Zola, twórca francuskiego naturalizmu, zaważyli w znacznym stopniu na rozwoju literatury swojego kraju, a także i na rozwoju literatury innych narodów.

Przegląd byłby bardzo niedoskonały, gdybyśmy nie wspomnieli o dwusetnej rocznicy śmierci Jana Sebastian Bacha — wielkiego kompozytora niemieckiego, twórcy nowych form muzycznych i o 80 rocznicę urodzin Ludwika Beethovena, kompozytora wielkiej miary, o którym Lenin, w rozmowie z Gorkim, powiedział:

„Nie znam niczego większego ponad „Appassionatę” Beethovena. Mógłbym jej słuchać codziennie. Jakież nadludzkie muzyczne. Z dumą powtarzam sobie: — oto jakie cuda mogą być dokonane przez ludzi”.

Myliby się ten, kto by sądził, że w tym krótkim felietonie wymienieniem wszystkie ubiegłoroczne rocznice. Wymieniłem tylko ważniejsze. Było ich, oczywiście, znacznie więcej. Ale już ten pobieżny przegląd wskazuje, że pierwsze półwiecze XX wieku zamknęliśmy z poczuciem wiary w zwycięstwo naszego czasu, o które i dla którego walczyli również nasi wielcy poprzednicy.

Sądy Powszechnie na nowych zasadach

- Nowa treść wymiaru sprawiedliwości
- Udział czynnika społecznego
- Dwuinstancyjność
- Łączność z Radami Narodowymi

W związku z wejściem w życie ustawy o reorganizacji ustroju sądownictwa, Prezes Sądu Wojewódzkiego m. Łodzi — Stefan Ochalski poinformował nas o istocie i znaczeniu nowej struktury sądów.

Z Nowym Rokiem 1951 zorganizowano na terenie całej Polski Sądy Wojewódzkie (osobno dla miasta Warszawy i Łodzi), oraz Sądy Powiatowe. Zmiana dotychczasowej struktury sądownictwa związana jest ściśle z konkretną sytuacją społeczno-gospodarczą naszego państwa. Nowe sądy mają za zadanie ochronę ustroju demokracji ludowej i jego rozwoju w kierunku socjalizmu, jak również zagwarantowanie każdemu człowiekowi korzystania w całej pełni z „praw i swobód obywatelskich.

W realizacji tych zadań okaże się sędziom wielką pomocą społeczeństwo, przez wzięcie czynnego udziału w wymiarze sprawiedliwości. W obecności bowiem ławników rozprawy będą wszystkie niemal

sprawy w sądach pierwszej instancji. Właściwy dobór kadr na kierowników i sędziów służyć będzie temu samemu celowi.

Fakt, że nowe sądy są ściśle powiązane z Radami Narodowymi nie jest również bez znaczenia. Wspólne konferencje — okresowe sprawozdania z działalności sądów — dopomogą terenowym organom jednolitej władzy państwowej w planowej realizacji postawionych przed nimi zadań. Przejawiać się to będzie w walce naszego sądownictwa o właściwy stosunek społeczeństwa do pracy, umieszczenie wrogów naszego państwa, złodziei dobra publicznego.

Nowa struktura oznacza wzmocnienie roli wychowawczej sądów

których zadaniem będzie nie tylko karać, ale oddziaływać w możliwie najszerszym zakresie na całe społeczeństwo.

Jeden z artykułów ustawy o ustroju Sądów Powszechnych wyraża nie o tym wspomina.

Sądy Rzeczypospolitej Polskiej powinny całą swoją działalnością wychowywać obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, przestrzegania zasad praworządności ludowej, dyscypliny pracy i troski o mienie społeczne.

Nowa wychowawcza rola sądów posiada wielkie znaczenie specjalnie dla sądownictwa dla nieletnich. Rozszerzenie instytucji kuratorów zawodowych — opiekunów społecznych — wpłynie niewątpliwie poważnie na zmniejszenie ilości nieletnich przestępców.

Wreszcie nowe sądy stosują nową procedurę, która umożliwiła szybkie postępowanie. Dwuinstancyjność sądów we wszystkich sprawach oznacza szybszy wymiar sprawiedliwości.

Reforma administracji publicznej zmobilizowała masy do rządzenia; praca sądów na nowych podstawach jest konsekwencją tej zasady.
B. H.

Ze słońcem i śniegiem „na ty”

Szklarska Poręba sprawia już na pierwszy rzut oka przyjemne wrażenie, tym bardziej, jeśli przyjeżdża się tu po raz pierwszy. Krete, pnące się pod górę drogi pełne wczasowiczów, idących zaleźnie i temperamentu i... wieku z szalkami lub nartami na białe szaniec.

Szukam łóżka. Chodzi tu przecież o coś w rodzaju wizyty „Dziennik Łódzkiego” u łódzkich wczasowiczów w Szklarskiej Porębie. W punkcie rozdzielczym szybko dostają potrzebne nazwiska. Jest ich więcej niż przypuszczałem. Piszę je po kolei: Gabriela Skrzypek, Grzegorz Pawlak, Janina Klimczak, Stefan Woźniak i wielu, wielu innych. Większość z nich jest rozlokowana w pensjonatach „Górniki”, „Krokus”, „Pocztowiec” i „Weneda”.

Pasma niepowodzeń zaczęło się już od „Górnika”. Jedyną osobą, która oprócz stałej obsługi zastaje w pensjonacie jest starszy mężczyzna zajęty w tym czasie oglądaniem gazetki ściennej w holu.

— Mieszkańcy pensjonatu? Wszyscy pojechali na wycieczkę i nie wrócą wcześniej, niż wieczorem...

Trudno, pech. Idziemy dalej. „Krokus” jest dużym pensjonatem o luksusowym urządzeniu wnętrza. Niestety i tu nikt nie myślał pozostać w domu. Sprzed budynku wyrusza akurat grupa narciarzy. Wśród ogólnego śmiechu co chwila ktoś przewraca się na ziemię. Nic nie szkodzi, wszystko dla zdrowia. Nim wyjadą z turnusu jeszcze się nauczą dobrze jeździć. Głupio czuje się tylko człowiek w kapeluszu i w płaszczu wśród tej sportowej atmosfery i zarumienionych z podniecenia i mrozu twarzy. W holu jakiś młody człowiek głośno użala się zebrany.

— Byłem przecież zapisany na narty przed obiadem i nie zostało dla mnie ani jednej pary. Pewnie, że każdy chce jeździć, ale gdzie ja teraz sam pójdę, jak wszyscy już się gdzieś rozeszli.

— Nie ma się co martwić — pociesza ktoś. Pojedzie pan po obiedzie. Za dzień, dwa wszystko się ureguluje i takich pomyłek już więcej nie będzie.

Okazuje się, że w tym dniu „Krokusowi” przydzielono narty dla użytku wczasowiczów dopiero po raz pierwszy. Ci, którzy nie mają odpowiednich butów, mogą je otrzymać razem z nartami. Zrozumiałym jest, że wszyscy chcielibyśmy od razu spróbować swoich umiejętności.

Są więc narty i buty i wczasowicze mogą z nich korzystać. Jest ich naprawdę jeszcze za mało, nie dla wszystkich starca, magazyn sprzętu nie ujął jeszcze swej pracy we właściwe formy organizacyjne. Poniżej jednak jest to dopiero początek całej akcji, mamy nadzieję, że już w najbliższym czasie wszystko ułoży się, jak należy.

Wybierających się na wczasy do Szklarskiej Poręby na pewno interesować będzie, co też się tam cały dzień robi. Łatwiej byłoby odpowiedzieć na pytanie, czego się nie robi.

Pomijamy tutaj fanatyków nart, dla których nic oprócz pary desek może nie istnieć. Wszyscy inni ludzie o umiarkowanych temperamentalach spędzają oczywiście również większość czasu na nartach lub saneczkach. Robi się poza tym zbiorowe wycieczki do wodospadu „Szklarka”, na Szrenicę, do Śnieżnych Jam czy też do Cieplie. Obiektów jest wiele.

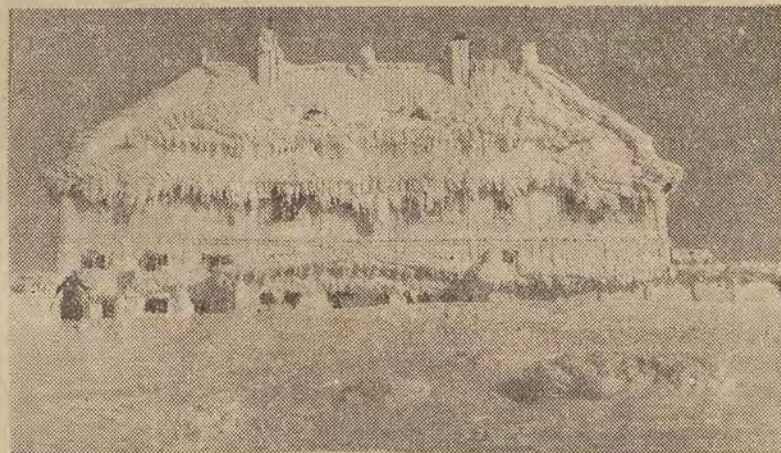
A wieczorem do głosu dochodzą świetlice. Przez jasno oświetlone okna widać pochylone nad gazetami i szachownicami głowy, a wtedy postronny widz odnosi wrażenie, że

gdyby nawet nastąpiło trzęsienie ziemi, nikt z grających na pewno nie zwróciłby na to uwagi.

Przeciętnie raz na tydzień odwiedza Szklarską Porębę któryś z zespołów świetlicowych Zw. Zaw. Kolejarzy. Występy są zawsze udane, cieszą się zastróżoną marką i popularnością.

Wszystko więc składa się na to, że ten, kto przyjedzie do Szklarskiej Poręby, może spędzić w niej kilkanaście dni „na ty” ze słońcem, śniegiem i radością.

Z. J. Koz.



Schronisko górskie w zimowej szacie.



31 grudnia 1900 roku.

Łódź bawi się na Sylwestra w sali Vogla (obecnie Filharmonia).

Odbywa się noworoczny bal maskowy w wdowy i sieroty po pracownikach handlowych. W świetlicy fabrykanców i mieszczan skim życie bije przyspieszonym tętnem... „Cała Łódź” wybiera się na tę zabawę.

Co to znaczy „Cała Łódź”?

Tak się uтарыło, że owych 500 osób, które wezmą udział w zabawie... to jest właśnie owa „cała Łódź”, licząca podówczas około 400.000 mieszkańców, a w tym ponad 140 tys. wókienników.

Ta „cała Łódź” to nieliczna grupa potentatów łódzkiego przemysłu — fabrykantów, fatygantów ich żon, garszka lekarzy, adwokatów i grono osób z ich otoczenia, wreszcie kanторыcy z żonami. To wszyscy, którzy pierwszą noc karnawałową spędzą na maskaradzie przy dźwiękach dwóch orkiestr fabrycznych I. K. Poznańskiego i K. W. Scheiblera.

Uroczystość noworoczna rozpocznie się z chwilą triumfalnego wjazdu na

Karnawał w Łodzi ongiś i dziś

sale „księcia karnawału” ze swą swiata. Tworzą ją ufraczeni dorobkiewiczów łódzcy z szapoklakami w rękę i chryzantemami w butonierce, no i oczywiście, damy łódzkie, obowiązkiwo w kostiumach, w dominach... pod maseczkami. Znajdzie się więc, rzecz jasna, w orszaku „księcia Karnawału” obok licznych Pierrotów i Kolombinek również postać pani Walewskiej, żona jakiegos fabrykanta w stroju a la pani Pompadour czy też madame Dubarry.

A tymczasem na ulicy łódzkiej — sroga zima. Chodniki i jezdnie pokryte grubą warstwą śniegu. Rynsztoki pozamarzały. Ślizgają się na nich dzieci łódzkich robotników, które wraz z rodzicami wyszły na miasto, aby pod mroźnym i bezgwiezdnym niebem powitać noc sylwestrową.

Nieprzejrzone tłumy snują się po Piotrkowskiej, gromadzą się na Nowym Rynku (obecnie Plac Wolności), na Placu Geyera (obecnie Pl. Reymonta) lub na Kweli (Plac Zwycięstwa).

Dla nich sala Vogla przy ul. Dzielnej (obecnie Narutowicza) jest niedostępna. Restauracje i bary też nie są dla nich.

Popularna piosenka o dźwięcznym echem od murów łódzkich kamienic.

To zainteresuje wszystkich

Życie i walka bohaterów

„ZWYCIĘSTWA”

w cyklu pasjonujących reportaży

Szeroką jest droga, przebiegająca przez wieś, w której istnieje spółdzielnia produkcyjna — „Zwycięstwo”. Mimo, że leży na wielkim szlaku wodnych zalewów Żulaw, jest już dzisiaj głośna w całej Polsce.

Do jej sławy przyczyniła się niewątpliwie sztuka, napisana przez łódzkiego autora — Janusza Warmińskiego, a nosząca tytuł „Zwycięstwo”. Wystawienie jej na scenie łódzkiego Teatru Nowego stało się wydarzeniem kulturalnym o znaczeniu ogólnopolskim. Bohaterowie tej sztuki to nie papierowe postacie, wytworzone przez wyobraźnię autora. To prawdziwi ludzie, jak prawdziwa jest akcja rozgrywająca się na scenie.

Ich walka o lepsze jutro, o przebudowę wsi polskiej — jest przykładem wielkiego poświęcenia i bohaterstwa, jest dowodem, że walka klasowa na wsi — to wielki bój z nędzą, wyzyskiem i wrogiem elementem.

Olbrzymie zainteresowanie, jakie wywołuje ta sztuka u ludzi miasta, podsunęło zespołowi redakcyjnemu „Dziennika Łódzkiego” pomysł pokazania czytelnikom, a mamy nadzieję — i widzom, którzy obejrzel już „Zwycięstwo” w teatrze — szerszego kręgu życia ludzi, bohaterów tej sztuki.

W tym celu nasz specjalny wysłannik wyjechał do spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo” w Rozgardzie. Kilku dniowy tam pobyt pozwolił mu zapoznać się dokładnie z dawnym i obecnym życiem tych ludzi, poznać ich radości i smutki, ich trudności w walce o lepsze, nowe jutro.

Wrażenia te zostaną ujęte w cykl reportaży, których treść będzie pasjonować, jak najbardziej sensacyjna powieść. Wydarzenia w Rozgardzie przykują uwagę każdego czytelnika. Będzie to reportaż o prawdziwych bohaterach dnia codziennego.

Ponadto redakcja „Dziennika Łódzkiego” postanowiła zorganizować wycieczkę członków spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo” do Łodzi, aby zobaczyli sztukę o sobie. By przekonali się, że wielkim tematem teatralnym — tematem sztuki socjalistycznej jest człowiek, jego twórcza praca i osiągnięcia.

Druk reportaży rozpoczniemy w najbliższych numerach.

Zmiany organizacyjne w kinematografii polskiej

Doświadczenia minionego okresu działalności Filmu Polskiego wykazały konieczność reorganizacji dotychczasowej struktury kinematografii.

Kto będzie najlepszym bilansistą

Zakończenie roku jest zawsze przyczyną intensywniejszej pracy we wszystkich wydziałach finansowych, w związku z przeprowadzaniem zamknięcia okresu obrachunkowego.

W tym roku hasło współzawodnictwa wydziałów finansowych centralnych zarządów przemysłowych i podległych im przedsiębiorstw o szybkie i sprawne dokonanie zamknięcia, rzucili pracownicy wydziału finansowego CZP Jedw.-Galanteryjnego.

Na ich wezwanie do współzawodnictwa przystąpili już pracownicy finansowi Przemysłu Dzwierskiego i Roszarń.

Reorganizacji uległo w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwo zajmujące się dotychczas rozpowszechnianiem filmów i obejmujące całokształt spraw związanych z gospodarką kinematografii. Dotychczasowe Okręgowe Dyrekcje Rozpowszechniania Filmów, będące organami Centrali Rozpowszechniania Filmów przekształcone zostały z dniem 1 stycznia br. na samodzielne przedsiębiorstwa państwowe pod nazwą „Okręgowe Zarządy Kin”, podlegające bezpośrednio Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego. Stworzone jednocześnie przedsiębiorstwo państwowe „Centrala Wynajmu Filmów” objęło całokształt gospodarki filmami, tzn. sprawy eksportu i importu, opracowywania filmów oraz całkowitej ich dystrybucji.

Numer niedzielny „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” ukaże się dnia 7. stycznia 1951 r. w objętości 8 stron



Bal maskowy w Łodzi w 1901 r.

boliczną „szóstkę” — znak Planu 6-letniego.

Karnawał dzisiejszy — w okresie walki o Pokój, zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych, stał się zastróżoną rozrywką i zabawą tych, co nie szczędzą ofiarnych wysiłków i wkuwają lepsze jutro Polski — Socjalizm.

Toteż ochoczo i radośnie jest w świetlicach, salach robotniczych i halach sportowych.

Skończyło się przyglądanie przez szybę cudzej zabawie.

Rozkwita nowe życie, w którym dość jest miejsca na radość i uciechę. Tak, tak, czasy się zmieniają!

Roch Piekarski

Meble, beczki, sklejkę robią w Piotrkowie na nowych normach

Jako pierwsze w Polsce, trzy zakłady przemysłu drzewnego w Piotrkowie — Warszawsko-Lódzkie Zakł. Przem. Drzewn. Nr 6 i Nr 11 oraz Fabryka Sklejek, od 1 stycznia przystąpiły do pracy na nowych normach.

Właściciel termin rozpoczęcia pracy na nowych normach wyznaczony był na 1 lutego br. Drzewiarze Piotrkowa zrobili jednak niespodziankę. Kiedy w połowie grudnia odbywały się zebrania załóg fabrycznych poświęcone rewizji norm, robotnicy poszli do sprawy b. poważnie. Przewidywali każdą czynność, każdą zamierzoną normę, przemysłowi sobie wszystko i — wzięli się do roboty. A już 29 grudnia na zebraniach postawili sprawę jasno:

— Nie ma o czym mówić, bo szkoda czasu. Normy zrewidowane, no to od Nowego Roku wprowadzamy je w życie.

Których z trzech Zakładów w Piotrkowie były tu pierwsze — trudno po wiedzieć. Prace na nowych normach rozpoczęły prawie jednocześnie.

Robotnik z WZPD — Wacław Szymczak, mówi po prostu:

— Każdy to widział, że nie mogły być słuszne normy, przy których jeden mógł bez trudu wyrobić 300 proc., a drugi ledwie 100 proc. Było z tego powodu dużo rozgoryczenia. Kiedy jednak ludzie zrozumieli, że zmiana norm jest po to, żeby każdy mógł wydajniej pracować, żeby meble, które robimy — taniej kosztowały, to każdy chciał tych nowych norm. A teraz obniżka cen, którą rząd uchwalił przekonała już wszystkich. Nic się nie robi samo. Do obniżki cen przyczynili się już metalowcy, którzy od paru miesięcy pracują na nowych normach. My, z

przemysłu drzewnego, nie będziemy gorsi.

A co do mnie — kończy Szymczak, zagląda do notesu — to już po dwu dniach pracy na nowych normach widzę, że dam radę wyrobić i teraz po blisko 200 proc. normy. Uśmiecha się przy tym i dodaje jeszcze — normy niech rosną tak jak nasze kwalifikacje, nowe, szybsze maszyny i racjonalizacje, a my będziemy robić, jak się da najwięcej. Można by wymieniać wiele jeszcze wypowiedzi robotników z piotrkowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. Jaworski, Strużycki, Milewski, który jako robotnik placowy sam sobie podwyższył normę o 100 proc., Kopyciński czy Golanowski — zgodni są w opinii swojej o nowych normach i potrzebie ich wprowadzenia:

— Obniżka cen jaka spotkała się z wprowadzeniem przez nas nowych norm, jest najlepszym dowodem, że mamy rację! Lepiej, więcej, taniej produkując przyspieszamy dobrobyt dla nas wszystkich.

„Malinowa“, „Syrena“, „Grand Cafe“ zmieniają wygląd i właściciela

Sala Malinowa i kawiarnia „Syrena“ zmieniły właściciela i nazwę. Od 2 stycznia br. został nim „Orbis“, który nazwał je wspólnym mianem „Grand“. Umawiając się więc ze znajomymi, trzeba będzie dla uniknięcia pomyłek zaznaczać: Spotkamy się w kawiarni „Grand“ albo w restauracji „Grand“.

Mamy nadzieję, że zmiana właściciela odbije się korzystnie na tych dwóch reprezentacyjnych lokalach.

Zmianie ulegnie wygląd „Malinowej“, a właściwie wejście do niej. Obecnie prowadzi się prace nad przebudową wstępu Grand Hotelu, przez który będzie wchodziło się do restauracji. Dawne małe efektywne wejście od ulicy Traugutta zostanie zamurowane.

W związku z przejęciem przez „Orbis“ także Grand Cafe mamy nadzieję, że lokal ten po długotrwałej przerwie zostanie także wkrótce uruchomiony.

Chajt nie jest już sam

Apel palacza ZPW im. Wiosny Ludów — Władysława Chajta oraz wezwanie pracowników przemysłu energetycznego znalazło swój odzwierciedlenie we współzawodnictwie o oszczędne spalanie węgla i racjonalną gospodarkę energią cieplną.

Do współzawodnictwa tego, zapoczątkowanego przez palaczy przemysłu węgla, przystąpili już ich koledzy z przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego, dziewiarskiego, bawełnianego i włókien sztucznych.

Muzyczno-wokalny koncert w Filharmonii

W sali Państwowej Filharmonii w dniu 9 bm. o godz. 19.30 Halina Mickiewiczówna — artystka opery warszawskiej śpiewać będzie arie i pieśni Mozarta, Verdiego, Rossiniego i Rimskiego-Korsakowa. Ponadto koncertmistrz Polskiego Radia — Jerzy Gawryluk wykona szereg utworów na flecie, jak również będzie akompaniować Halinie Mickiewiczównie.

Akompaniuje Stanisław Ursztajn. Przed sprzedaż biletów odbywać się będzie w Miejskim Ośrodku Informacyjnym od godziny 8 do 20 — w święta od godziny 9 do 15, a w dniu koncertu w Kasie Filharmonii od godziny 15.

Koncerty wybitnych solistów w świetlicach łódzkich

ORZZ — Wydz. Kult. i Oświaty organizuje 2 koncerty solistów: Haliny Mickiewiczówny, artystki Opery Warszawskiej (sopran), Jerzego Gawryluka, koncertmistrza Polskiego Radia (flet) oraz Stanisława Ursteina (fortepian).

Koncerty odbędą się w Domu Kultury przy ZPB im. Stałina w dniu 8 bm. o godz. 18 oraz w świetlicy przy ZPB im. Dzierżyńskiego w dniu 10 bm. o godz. 13.

Listy do Redakcji

„Dziki Zachód“ na Pabianickiej

Ulica Pabianicka, obok której mieszkam, traktowana jest przez szoferów jako autostrada. Ma to swój wyraz w tym, że kierowcy pojazdów mechanicznych, wydostawszy się na tę ulicę, popuszczają cugle swojej fantazji i nie zwracają uwagi na panujący ruch, jadąc po „kawalersku“, rozwijają szybkość dochodzącą do 80 km na godz. co na terenie miasta jest niedozwolone.

Byłem świadkiem, jak rozpędzona taksówka — mimo hamowania — wpadła na wysiadających przy przystanku z tramwaju kobietę i mężczyznę.

Nawierzchnia po deszczu była śliska, czego kierowca w swej „kawalerskiej fantazji“ nie przewidział i skutecznym, że kobieta pozostała kaleką a mężczyzna zmarł w szpitalu.

Apeluję tą drogą do nadzoru kontrolującego ruch, by na ul. Pabianicką zwrócono szczególną uwagę,

karząc ostro kierowców przekraczających dozwoloną szybkość.

Stanisław Roman

Uważać na mleczarki

Dnia 29 grudnia zauważyłam w sklepie MHD przy ul. Jaracza 22, jak jedna z kobiet handlujących po kątnie mlekiem, nabywała je w tym sklepie. Otrzymała cprawda tylko dwa litry, ponieważ kategorycznie odmówiono jej sprzedaży większej ilości.

Okazuje się, że w ten sposób nie które mleczarki wykorzystują naiwność odbiorców, sprzedając mleko nabyte w sklepach jako mleko „prosto ze wsi od jednej krowy“ po cenach oczywiście odpowiednio wyższych, wynagradzających im ten trud.

Zwracamy uwagę kierowników sklepów i matek mających male dzieci na tego rodzaju spekulantki.

L. M.

(nazwisko i adres znane Redakcji)

Instytucje wyjaśniają

Jeszcze raz „zmotoryzowany wyzysk“

W związku z notatką pt. „Zmotoryzowany wyzysk“ zamieszczoną w „Dz. Ł.“ z dnia 4 stycznia br. Wojewódzki Związek Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług w Łodzi Sekcja Transportu Osobowego wyjaśnia: Kierowca taksówki nr 45 — ob. Skotowski Wincenty jest nowym koncesjonariuszem, dopuścił się tak poważnego wykroczenia ze

względu na słaby jeszcze kontakt z Sekcją i związany z tym brak poczucia etyki zawodowej. Został on ukarany przez Zarząd Sekcji ostrym upomnieniem. Uprzejmie prosimy o przyjęcie naszego wyjaśnienia do wiadomości i uznania sprawy za załatwioną.

Przewodniczący Sekcji
M. Krawczyk

Odpowiedzi Redakcji

M. Roszpara — Łódź. — Odpis listu w sprawie mieszkaniowej przesłaliśmy do Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. O wyniku interwencji powiadomimy Pana.

A. Kwaśniak — Łódź. — Porozumieliśmy się z kierownictwem baru przy ul. Piotrkowskiej 92. Uwagi Pana są słuszne. Obecnie noże i widelce będą wydawane przez ekspedientki a nie wybierane ze skrzynki przez klientów jak to miało miejsce dotychczas.

T. Zarzycki — Łódź. — Problem poruszony przez Pana, wyjaśniliśmy już niedługo temu na łamach naszego pisma. Lokatorzy we własnym interesie powinni pokrywać koszty utrzymania posesji w należytym stanie, w granicach rzeczywistych potrzeb. Jeżeli zdaniem Pana Komitet Domowy pracuje niewłaściwie „broniąc praw właściciela“ — jak Pan pisze w nadesłanym liście — i większość lokatorów zdanie go podziela, to nie widzimy przeszkód, by lokatorzy dokonali zmiany Komitetu Domowego na taki, który będzie dbał o dobro posesji i interesy lokatorów.

„Strumyk“. — Napis francuski n chusteczki na głowę, o który zapytu Pani (?) w liście, w języku polski brzmi: „Budząc się myślę o tobie i dali podajam ku tobie“.

Z.G. i D.C. — Bilety, jakie otrzymałaś z Ligi Kobiet, są ważne jedynie filmy o problematyce społecznej. Nie ży z nimi jednak udaj się do kasy, lecz zarezerwuj sobie miejsce. Są one u godnieniem, ponieważ nie stoi się w I lejce do kasy. Jak nas poinformowa kierownictwo kina, nie dokonaliśmy tym formalności i dlatego nie wpuszczano Was do kina.

J. DĄBROWSKA. — Odpis listu w sprawie sprzedaży węgla przesłaliśmy do PSS. Przy tego rodzaju niedociągnięciach radzimy korzystać z książki zyczeń i zażaleń.

Anonimów nie wykorzystujemy

RZECZ zalezioną zwróć do **M.O.I.**
zgubioną zgłoś do **M.O.I.**

A. KOPTIAJEWA

(72)

Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła
Zofia Łapicka

Warwara chciała minąć ich szybko, ale Iwan zatrzymał ją: — Olga źle się czuje, Wario — powiedział, a Warwarze aż ścisnęło się serce, tyle było cierpienia w jego słowie. — Pędź szybko do domu i poproś, żeby przysłali tu konia lub sanie.

Ledwie skończył, Warwara odepchnęła się mocno kłkami i ruszyła do osiedla. Nie mogła znieść widoku zrozpaczonego doktora. Olga płacze... I on lada chwila się rozplacze. To było ponad siły Warwary. Spieszyła się tak bardzo, że przestała nawet się przewracać. Rumiane policzki pokryły się drobnymi krostkami, nad górną wargą wyrosły nagle białe wąsiki; oddychała pośpiesznie i mróz pokrył szronem nawet szalik i postawiony kołnierz kurtki.

Iwan zdjął krótki kożuszek, rozłożył go na śniegu, posadził na nim Olgę i usiadł przy niej.

— Zazłębisz się — odezwała się cicho Olga zrzucając z jego ramion igielki szronu.

— Nie, mnie się nic nie stanie — odpowiedział z żalem.

Olga siedziała w milczeniu, nieruchoma, zwinęta w kłębek. Iwan nigdy jeszcze tak dotkliwie nie odczuwał jej obcości i nigdy, wydawało by się, nie kochał jej tak silnie jak teraz... Drżał całym, ale nie z zimna, które obejmowało jego ramiona, chronione tylko marynarką. Drżał od wewnętrznego nerwowego zimna.

— Zazłębisz się — rzekła znów cicho Olga.

Odsunęła jego ręce i uniosła się, opierając się na jego ramieniu. Zmusiła go do włożenia kurtki. Wkładając wybieła futrzaną kurtkę, szukając zawiniętego rękawa, Iwan zauważył nagle coś obok Olgi. Stała wciąż jeszcze na kłęczkach w zgrabnym sportowym kostiumie, a pod nią powoli wsiąkała w śnieg czarna w półmroku plama.

— Kochanie moje! — szepnął wstrząśnięty Iwan. Wziął Olgę na ręce i poszedł po śnieżnym śladzie narciarzskim na rzece, czując, jak bezsilne i oziębiające jest jej ciało. Czuł teraz litość i strach o jej życie.

— Dlaczego tak jest? Po co? — nurtowała go uparcie natrętna myśl.

Koń, otulony kłębami pary, ukazał się tuż przed nimi i Iwan ledwie zdołał uskoczyć w bok ze swym ciężarem.

Do osiedla było już blisko. Doktor dopiero, gdy ułożył Olgę w obszernych saniach, poczuł, jak zdrętwiały mu z wysiłku ręce. Usiadł obok niej, objął, przycisnął do siebie i nagle ogarnęła go nowa myśl:

„Moja troskliwość jest jej na pewno przykra“. — Rozplótł ręce, ale natychmiast uświadomił sobie: „Człowiek zachorował i na pewno cierpi. Trzeba mu pomóc. Nie czas teraz na porachunki“. — I pomyślał jeszcze, zwracając twarz w kierunku migających poprzez nabrżnięte krzaki światełek: „Będzie tak, jak ona postanowi, nie mam siły sam z niej zrezygnować!“

Trzeba było natychmiast, nie wstępując nawet do domu zawieźć Olgę do szpitala. Wezwany pilnie drugi chirurg, Gusjew, czym prędzej zwiesiwszy długi nos nad umywalką, mył ręce. Arzanów chodził nerwowo po pokoju, patrzył na szerokie, zgarbione pod białym fartuchem plecy Gusjewa, na jego czerwone, żyłaste, mokre ręce i to, co miał za chwilę zrobić z Olgą ten nieulubiany przezeń człowiek, wydawało mu się osobistą zniewagą.

— Może pan sam? — zwrócił się nagle do niego Gusjew, zaciskając nerwowo szczyłki, co było zwykłym jego tikiem.

— Nie, nie! — rzekł z przerażeniem Iwan spojrzawszy w rozumiejące oczy chirurga — Wie pan przecież, jak to ciężko, gdy operuje się kogoś bliskiego!.

Operacja, którą uważał zawsze za głupstwo, którą, jak twierdził można było powierzyć nawet doświadczonej akuszerce, takiej jak Helena Chizniak, operacja, której nie chciał się zazwyczaj podjąć nawet wielcy chirurdzy, wydała mu się nagle bardzo poważną. Dusił go poprostu nerwowy strach. Nie mógł zmusić się do ponownego przestąpienia progu sali operacyjnej, gdzie leżała na stole Olga. Bał się, że ona umiera. Miał wciąż wyraźnie przed oczami jej zastrżone, zastygłe rysy i sine ręce. Jak się strasznie zmieniła.

Gdy kładł ją na stół, miała dreszcze i czkawkę konającej. Nawet po transfuzji krwi twarz jej nie zabarwiła się, była biała. sinawa. Iwan nie mógł patrzeć na tę nową twarz Olgi, na której zastygł niemy wyrzut. Wyszedł z sali operacyjnej.

Tam, za drzwiami, slychać było chłodny dźwięk metalu. Potem lekki jęk — krzyk — i znów cisza.

„Wszystko skończone!“ — rzekł Iwan do siebie.

Usiadł na kanapie, obciążonej białą ceratą, zgarbił się, opuścił głowę. Obok niego przechodzili ludzie, stukali czymś...

— No i po wszystkim! — rozległ się nad nim głos Gusjewa.

Iwan, błąd jak trup, spojrzął na niego. Nie miał odwagi zapytać...

— Wszystko w porządku — powtórzył Gusjew — rozwiązując tasemki fartucha. — Dobrze, że znalazł się akurat krwiodawca potrzebnej grupy! Ma zerową...

— Czy będzie żyła? — zapytał Iwan.

— No naturalnie — odpowiedział Gusjew dziwiąc się, że tak doświadczony chirurg stracił panowanie nad sobą. — Kobiety zadziwiająco lekko znoszą... — urwał nagle, widząc, jak Iwanowi zdrząły wargi. — Co z panem, doprawdy! Za dwie godziny pacjentka będzie się już śmiała!

— Dziękuję — rzekł cicho i poważnie.

Wstał i stąpając ostrożnie wszedł do operacyjnej sali. Olga leżała jeszcze na stole, przykryta świeżym, zaprasowanym w kwadraty, prześcieradłem. Głową odchyłoną miała na bok, oczy ściśle zamknięte. Iwan przytulił policzek do jej chłodnych włosów nad skronią.

Olga leżała wciąż nieruchomo, długie, czarne prawie rzęsy nie drgnęły.

Obudziła się rano w szpitalnym łóżku z uczuciem ogromnej pustki. Leżała bez poduszki, wyprostowana i jakby dalszy ciąg snu, wyobrażała sobie padający śnieg, lód, czerniejący w białym puszystym wgłębieniu i ból, który ogarnął jej ciało. Nie miała tym razem chęci, by zostać matką, ale skoro się to już raz stało, uważała to za sposób nieodzownego zapelnienia luki w jej życiu. Żyła w niej również podświadomie pragnienie przywrócenia ciepła i serdecznych sto sunków pomiędzy nią i mężem.

I oto nie ma nic! Nic! Olga poruszyła rękami pod kołdrą, ostrożnie dotknęła lekko zapadniętego brzucha i zmęczona zamknęła oczy. Leżała zniechęta, słaba, dziwnie jakoś pusta: żadnych myśli, żadnych chęci, żadnych uczuć.

Ze stanu zupełnej obojętności wyrwały ją zbliżające się kroki.

Na salę wszedł Arzanów w asyście dyżurnego lekarza i siostry. Dyżurny lekarz mówił coś do niego i Olga przyglądała się przez chwilę despotycznej twarzy męża.

— Strasznie cierpiałem! — rzekł ledwo dosłyszalnie, przy-ciskając jej bezsilną rękę do policzka.

(c. d. n.)

Wyścig skarg w Białobrzegach

- Spór o łaskę
- Wygodni LZS-owcy
- Kierunek na SPO

To treści listu nadesłanego do Redakcji sprawiła, że po przejechaniu przeszło 50 km, pełni dziwnego niepokoję, przekraczaliśmy granicę malej miejscowości, którą widział jak na dłoni z wieży strażackiej Tomaszowa Mazowieckiego.

A więc to Ludowy Zespół Sportowy, liczący 46 członków, w tym 11 kobiet, nie umiał wytworzyć wśród starszego społeczeństwa takiego nastroju, takiej atmosfery, które zmieniłyby radykalnie pogląd „konserwatystów” na wychowanie fizyczne, a tym samym zjednałyby tych ludzi dla ambitnych poczynań zespołu.

Mijamy pierwszych kilka chat Białobrzegu. Po zamazanej drodze auto nasze tańczy, jak rozklekotany drabiniasty wóz po wybojach.

Zza firanek małych okien spoglądają z zaciekawieniem dzieci. Na drodze pustej. Pierwszy nierozważny, a raczej... głupi przechodzień omal nie kończy życia pod kołami samochodu. Przeraziłwie długi klakson ostrzeża „samobójcę” i swobodnie waleśający się baran znika w zarodzie.

Ta mała hulaśliwa przygoda wywabiała już młodzież z chat. Przed nami stoją pierwsi informatorzy, z których kilku należy do Ludowego Zespołu Sportowego.

O kłopotach tego zespołu gwarzymy więc przez parę godzin. Wypowiadają się wszyscy. I ci, co pierwsi nas przygodnie powitali, i ci, co zawiadomieni przez swych kolegów, z minuty na minutę powiększali gromadę.

Zasobny magazyn

Zjawila się również ze wszystkimi aktami sekretarka LZS Barbara Brejwo. — Podobno borykała się z dużymi trudnościami? Odczuwacie brak sprzętu sportowego? Nie otrzymaliście żadnej pomocy finansowej? Czy te relacje, o których m. in. wspominał autor listu na desłanego do Redakcji, odpowiadają prawdzie?

Barbara Brejwo, jak gdyby czekała tylko na hasło otwarcia tezek inwentaryzacyjnej i korespondencyjnej. Zerknęła więc jednym okiem na mały wykaz, a potem...

Dowiedzieliśmy się więc dokładnie, jakim majątkiem ruchomym rozporządza

LZS w Białobrzegach. Posiada on: dwie piłki, jedną siatkę, dwie kule, 15 kompletów futbalowych i tyleż par butów piłkarskich.

Gdyby sekretarka nie zaopatrzyła swej relacji narzekaniami, gdyby nie powoływała się na to, że brak dostatecznej ilości sprzętu hamuje rozwój tego zespołu, komentarz nasz znalazłby się na końcu artykułu. Teraz natomiast wypada od razu wyjaśnić pierwsze nieporozumienie.

Futbol — aż do przesyady

LZS posiada 46 członków i pięć sekcji: piłkarską, gier sportowych, lekkoatletyczną, szachową i ping-pongową. Szachy nie wchodzi w grę. Na pewno mało dzieł nie narzeka na brak szachownic. Drużyna piłkarska — jest bogato wyposażona w sprzęt. I dlatego wydaje się nam, że apetyt młodzieży sportowej Białobrzegów przekracza często jej zapotrzebowanie. Oczywiście przyjemniej jest grać w mało zniszczonych butach i niewyblakłych koszulkach. Trzeba zgodzić się jednak z tym, że inne zespoły również czekają na sprzęt i LZS złożony z 46 członków nie może dysponować aż 46 parami butów piłkarskich.

Trześnią pracy Ludowych Zespołów Sportowych powinno być przede wszystkim PRZYGOTOWANIE DO ZAWODÓW NA ODZNAKĘ SPO. Pod tym kątem młodzież wiejska powinna rozważać swe wymagania. Oczywiście nie wyklucza to sportu wyczynowego. Jednak im będzie wyższy poziom przygotowania zdobywających odznakę SPO, tym większą będziemy mieli gwarancję, że sprawność fizyczna młodzieży pozwoli na uzyskanie nie coraz lepszych wyników w rywalizacji na polu wyczynowym.

Sprawa boiska

Wydawało się nam że grupę zapalonych sportowców całkowicie przekonał. Wysłunięto nowy argument. — Nie mamy dobrego boiska. Nie ma my gdzie trenować. Staramy się od roku o łaskę, na której chcemy urządzić ośrodek sportowy, a podania nasze albo zatwierdzone są odmownie albo też pozostają bez odpowiedzi. Co gorsza, gdy nasz przedstawiciel interweniował w spół-

dzielni Samopomocy Chłopskiej w sprawie uzyskania subwencji na urządzenie boiska, otrzymał z ust jednego z członków zarządu taką mniej więcej odpowiedź:

— Za moich czasów latało się za krowami po pastwisku, nie za piłką i było dobrze.

Nie warto przeprowadzać szczegółowego dochodzenia, ile słów do tego zdania dodano, a ile ujęto. Jest więcej niż pewne, że zdanie podobnej treści padło i że było ono echem dawnych, dziś obcych nam duchem czasów. Pewnym jest również, że LZS-owcy Białobrzegów zapoznali się praktycznie z bezdusnością biuokratów, którzy przeciągali w nieskończoność przydział boiska, nie żałując młodym sportowcom rozgoryczenia.

I niewątpliwie nie wykazały zrozumienia dla sportu Gminna Rada Narodowa i Zarząd ZSCH.

Ale przecież w końcu teren pod boisko LZS przyznano. Wtedy okazało się, że członkowie LZS są bardzo wygodni. Nie zdobyli się na inlejtatywę, na własny wysiłek, aby nierówny, piaszczysty grunt zmienić na piękne boisko.

8 km od Białobrzegów

A w oddalonym o 8 km Uniewlu reprezentanci tamt. zespołu ludowego własnoręcznie uporządkowali boisko. Przykład godny naśladowania był więc pod bo-

kiem. Albo niezaradność, albo co gorsza, lenistwo spowodowały, że LZS-owcy nie porwali łopaty do rąk. Uparli się, aby otrzymać łaskę, położoną w środku ziemi ornej. I od swych żądań nie chcieli odstąpić.

LZS-owcy Białobrzegów mieli okazję niejednokrotnie przekonać się, iż czasami, gdy bieganie za krową miało stanowić jedyną formę „wychowania fizycznego” minęły bezpowrotnie. Ale popielniają również kardynalny błąd, stojąc na stanowisku, że sprawa zapewnienia im wszechstronnych idealnych warunków do uprawiania sportu jest obowiązkiem wszystkich dokoła czynników, ich samych tylko nie dotyczy. Wydaje nam się, że nie trzeba zresztą wielkiego wysiłku, aby zamilowanymi, rozkochanymi w sporcie chłopcom z Białobrzegów to wytłumaczyć.

Muszą oni wykazać więcej inlejtatywy. Stwierdziliśmy, że szybko i niesłychanie łatwo uzyskać mogą pomoc ze strony Gminnej Rady Narodowej, Zarządu ZSCH, bowiem z całą przychylnością odnoś się do sportu organizacja partyjna. Sekretarz PZPR Chachula zapewnił nas, że uczyni wszystko, co jest możliwe, aby doprowadzić do właściwego stanu boisko LZS. Pomoc w tym względzie zadeklarował również komendant hufca SP. Teraz wszystko zależy już od LZS-owców, którzy winni utrzymywać naj-

Boiska, świetlice i SPO

Bo nie tylko urządzenie boiska stanowi troskę LZS w Białobrzegach. Zespół nie ma również świetlicy. Mecze ping-pongowe odbywały się więc najczęściej w mieszkaniu LZS-owca Mariana Ciechańskiego. Było to tak długo możliwe, jak długo trwał dobry humor matki Mariana. A ten się skończył.

Nie tylko zresztą dla turniejów ping-pongowych potrzebna jest świetlica. Przydało by się prowadzić również zajęcia ideologiczne, wyjaśniać młodzieży za sady, na których oparta jest nasza kultura fizyczna i tłumaczyć jej cele. Uniknęło by się wtedy napewno wielu nieporozumień.

Nie wątpimy też, że LZS-owcy Białobrzegów potrafili ocenić wszystkie błędy swego postępowania, a ich starsi opiekunowie i przełożeni docenią w pełni znaczenie LZS, efektem czego będzie nie tylko piękne boisko i świetlica, ale i widome świadectwa rozwoju sportu — odznaki SPO, o których zdobycie z pewnością walczyć będą od wczesnej wiosny nasi białobrzescy przyjaciele.

WL. LACHOWICZ

Mistrzowie piłkarscy Europy

Tydzień z górą temu w obecności 25.000 widzów dwie czołowe drużyny węgierskie Honved i Textiles rozegrały spotkanie o tytuł nieoficjalnego mistrza piłkarskiego. Mecz po emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem Honvedu 6:3.

Aczkolwiek Textiles prowadził już 3:1, Honved utrzymał więc hegemonie w węgierskim piłkarstwie. Nie otrzymał jednak mistrzowskiego tytułu, bowiem Węgrzy, wzorem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zreorganizowali rozgrywki z jesienno-wiosennych, na wiosenno-jesienne, wobec czego mistrzostwa na rok 1951 rozpoczęła się dopiero w lutym.

Nie tylko jednak na Węgrzech trwa jeszcze sezon piłkarski. Mistrzostwa rozgrywane obecnie: Anglia, Włochy, Turcja i Austria i we wszystkich krajach toczą się

walki o tytuł mistrzowski już na rok 1951.

Niżej podajemy listę europejskich mistrzów piłkarskich na rok 1950:

Zimowy turniej tenisowy w Łowiczu

Chcąc wykorzystać wolny czas w okresie ferii świątecznych SKS „Orzeł” przy PLO zorganizował po raz pierwszy w Łowiczu Tenisowe Mistrzostwa Szkół Średnich, w których startowali najlepsi zawodnicy 5 szkół, a mianowicie: Państw. Lic. Ogólnokształcącego, Państw. Lic. Pedagogicznego, Państw. Lic. Rolniczego, Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej i Państw. Lic. Handlowego (łącznie 16 zawodników).

Zwycięstwo i tytuł mistrzowski zdobył St. Garczarek (PLO), wygrywając w finale z J. Mrozem (PLO) 6:8, 7:5, 6:3.

Trzecie i czwarte miejsce zdobyli zawodnicy Państw. Lic. Pedagogicznego: Słomiany i Karoń.

Turniej rozegrano w sali PLO, gdzie gra w tenisa utrudniona jest niskością sali.

Poza tym organizatorzy mieli duże trudności z piłeczkami tenisowymi, których brak utrudniał rozgrywki.

T. Czagrarczyk
Koresp. „Dz. Ł.”

skich mistrzów piłkarskich na rok 1950:

Mistrzowie piłkarscy: Albania — Dymano (Tirana), Austria — „Austria” F. C., Anglia — Portsmouth, Belgia — F. C. Anderlecht, Bułgaria — Dynamo (Sofia), Czechosłowacja — N. V. Bratislava, Dania — Boldklub — Kodan, Francja — F. C. Bordeaux, Holandia — Limburgia, Luxemburg — Stade Dudelingen, Niemiecka Republika Demokratyczna — Motor Zwickau, Polska — Gwardia (Kraków), Portugalia — Benfica — Lizbona, Rumunia — Flamura Rosie Arad (dawniej ITA), Szkocja — Rangers Glasgow, Szwajcaria — Servette, Turcja — Fenerbahce, Szwecja — Malmo F. C., Węgry — Honved S. E. Włochy — Juventus, ZSRR — CDKA Moskwa.

Hokeiści wybierają się do Torunia

Hokeiści łódzkiego Włókniarza wybierają się do Torunia na zawody z miejscowym Kolejarzem.

Jeżeli dopisze pogoda, lodzianie w Toruniu mieć będą dobry trening z zaprzyjaźnioną od wielu lat drużyną byłego Pomorzana, a obecnego Kolejarza.

OGŁOSZENIA
DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdz. Wydawn. Oświat. „CZYTELNIK” ul. PIOTRKOWSKA nr 96, II piętro — telefon 123 33 i 209-55
CODZIENNIE OD GODZ. 8—18,
W SOBOTY OD GODZINY 8—16.
Ogłoszenia drobne do „Dziennika Łódzkiego” przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O. VII—5486; N. B. P. — Oddział Łódź 110—1543.

Włókniarze przeciw Spójni

Jutro o godz. 18 w sali przy ul. Piotrkowskiej 295 odbędzie się mecz drużyn zapaśniczych LKS Włókniarz i Spójni z Gdańska z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi.

Włókniarze znajdują się na pierwszym miejscu w tabelce i niewątpliwie znajdują się w gronie najsilniejszych drużyn zapaśniczych. Polski.

Pracownicy poszukiwani:

Kierownika planowania poszukują Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Kopernika 17. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego — Łódź, ul. Kopernika 17. (k 184)

Księgowi wykwalifikowani poszukiwani od zaraz, „Osnowa” Łódź, Jaracza 40. Referat Personalny.

Kotlarzy żelaznych, miedzianych oraz spawacza elektrycznego poszukuje Spółdzielnia Pracy „Kotlarz” w Łodzi, ul. PKWN 35. (k 200)

Inżynierów-mechaników, kalkulatorów, wykwalifikowanych księgowych, ślusarzy narzędziowych oraz robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Pabianicka Fabryka Narzędzi w Pabianicach, ul. Warszawska 73. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (k 242)

Starszego księgowego oraz wykwalifikowaną maszynistkę zatrudni natychmiast Zakłady Wytwarzające Transformatory i Urządzenia Termotechnicznych Przedsiębiorstwo Państwowe Wydodrębione, Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym Przedsiębiorstwa Łódź, ul. Kopernika 56/58. Warunki do omówienia. (k 239)

Stolarzy, elektryków, pracowników do Straży Przemysłowej, robotników magazynowych i transportowych, kotlarzy, napychaczy, uczniów (ce) na kotony ponad 18 lat, palaczy przyjmują natychmiast Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Lucjana Szeniałwa w Łodzi, ul. Wólczańska 187. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (k 237)

Wykwalifikowanych księgowych, biegłe maszynistki, laborantkę, kierowców do samochodu osobowego i ciężarowego i robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Łódzkie Zakłady Przetwórczo-Pluszczone, Łódź, ul. 22 Lipca 15/17. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (k 238)

Tkaczy (czki), uczni na tkaczy, robotników transportu, robotników podwórzowych poszukują ZPB im. Armii Ludowej. Zgłaszać się do Wydz. Personalnego Łódź, ul. Pabianicka 184/186. (k 234)

Dwóch pracowników — kontytki i referenta z praktyką poszukuje Wojewódzki Komitet Obyw. Odbudowy m. st. Warszawy w Łodzi, Zgłaszać się osobiście w Biurze WKOW Łódź, ul. Ogrodowa nr 15, pokój 104 od godziny 9 do 15. (k 245)

Ogłoszenia drobne

IRKARZE
Dr CHĘCINSKI skórnoloweneryczny, 5-8, Piotrkowska 157. (k21)

GAB. DENTYSTYCZNE
LEKARZ-DENTYSTA — Bronistawa Szelkowska, zęb. sztuczne 5-7, Mólnuski 11. (k36)

GABINET techniczno-dentystyczny. Specjalność: kołony, mosty porcelanowe. Pawlikowski, Sienkiewicza 27.

ZAOFIAROW. PRACY
POTRZEBNA pomocnica domowa na przychodnię, lub stała. Wólczańska 41 — 21.

POTRZEBNA pomocnica domowa, Narutowicza 49, m. 1.

POTRZEBNY pomocnik ślusarski, Gdańska 99 — 21.

PRZYJMĘ pielęgniarkę do niemowlęcia. Tel. 274-20.

POTRZEBNA gospośka z dobrym gotowaniem. Warunki dobre. Konieczne referencje. Kościuszki 29 m. 5, godz. 19-21.

POSZUKIWANIE PRACY
MASZYNISTKA z maszyny na, przyjmując przepisywanie. Tel. 170-48.

KUPNO I SPRZEDAŻ
DRUTY parasolowe nie używane kupię. Wojciechowski, Łódź, Wsehodnia 37, m. 5.

SPRZEDAM piękne dwa place pod budowę w Tuszyń-Lesie. Obr. Stalingradu 5, m. 25. Kawczyński.

MASZYNE dziurkarki — tylko w dobrym stanie kupię. Nawrot 2, sycie bielizny — sklep.

SPRZEDAM wózek głęboki, palto męskie, półbuty. Więkowskiego 46-6.

SPRZEDAM samochód Opel Olympia. Wiadomość Wólczańska 52, m. 5.

KUPIĘ przód do Opla Kapitana lub szklenkę za raz. — Limanowskiego 28 1a.

SPRZEDAM tanio nowoczesny kredens pokojowy. Napiórkowskiego 122

NOWOCZESNY pokój stołowy, tapczan, biurko, garderoba męska damska zaraz do sprzedania. Dzwonić tel. 119-54.

NAUKA I WYCHOW
KURSY kroju, sycia i modelowania IPR. Zapisy Sienkiewicza 89.

ZAPISY na półroczne kursy kroju, sycia, przyjmują kursy IPR. Próchnika 25.

KURSY SAMOCHODOWE Kościuszki 68, przyjmują zapisy na nowy kurs.

STENOGRAFI, maszynopisanie, księgowość Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zgłoszenia: Kilińskiego 50, Piotrkowska 33.

KURSY kroju i sycia domowego IPR Świerczewskiego 17 i Piotrkowska 60.

3-MIESIĘCZNY kurs kroju i modelowania IPR, Nawrot 32.

KURSY nowoczesnego kroju damskiego i męskiego, Zapisy Stalina 7.

ZAPISY na półroczne kursy kroju, sycia IPR Sienkiewicza 89.

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią z wygodami poszukuje, wszelkie koszty remontu zwróce. Oferty Dziennik Łódzki pod „Śródmieście”.

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, telefonem, wygodami, centrum ulicy Piotrkowskiej w Łodzi na podobne w Warszawie. Oferty: Wapda Monelli Łódź, Piotrkowska 145-9. (k160)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, wygodą, Warszawa — śródmieście na 3 pokoje, kuchnia, wygodny Łódź — śródmieście, Wiadomość — Łódź, Jaracza 9 (sklep kapeluszy), godz. 11-13, tel. 127-72.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. Obrońców Stalingradu 2L Telefon 150-36

DZIŚ o godzinie 19,15

„Przyjaciele”

A. USPIEŃSKIEGO

Kasa czynna od godziny 10-13 i od 16. ZNIŻKI WAŻNE.

TEATR „LUTNIA” ul. Piotrkowska nr 243

DZIŚ i codziennie o godzinie 19,15 (z wyjątkiem poniedziałków)

„Swobodny wiatr”

operetka w 3 aktach (5 odsłonach) I. O. DUNAJEWSKIEGO

Udział bierze CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety do nabycia codziennie z wyjątkiem poniedziałków w kasie teatru od godziny 10 bez przerwy. — W niedzielę od godz. 11 przez cały dzień. — ZNIŻKI zniżkowe już są do nabycia.

PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA ul. JARACZA 27/29, tel. Sekr. 175-85, Kasa 266-18

Dnia 6.1. 1950 r. godz. 19

„Wieczór Trzech Króli”

w ciągu następných dni codziennie o godzinie 19 sztuka I. POPOWA p. t.

„Rodzina”

Zniżki ważne, Kasa teatru czynna w godzinach 10-13 i 16-19. (k 236)

ZGUBY

ZAGINĘŁY akta oraz książka meldunkowa, książka PSS, leg. Zw. Zaw. Nawzisko Jan Palusiak, Naruszewicza 31a. Zwrot do kumentów za wynagrodzeniem.

ZAGINĘŁA plombownica o znakach P.U.K. Znalazcę prosimy o dostarczenie do P.U.K., ul. Kopernika nr 37.

RÓŻNE

ZEGARMISTRZOWSKA SKŁADNICA uruchomiona 8 stycznia. T. Hermanna, Łódź, Narutowicza 29.

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 6 (1986) 5

Sobota
6
STYCZNIA

DZIS
Trzech Króli

JUTRO
Lucjana, Juliana

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15
117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 139-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Chadzińska (Piotrkowska 165), Apteka Społeczna nr 151 (ul. Narutowicza 6), Kowalski (Rzgowska 147), Małczewski (ul. Wętkowskiego 21), Sanicka (Karolewska nr 48), Bartoszek (Napiórkowskiego 41).

Apteka U. S. A. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Dąbszyniec nr 34) - o godzinie 19 - „Zwycięstwo”.

PANSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) - o godzinie 19 - „Wieczór trzech króli”.

PANSTWOWY TEATR Powszechny (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) - o godz. 19.15 - „Przyjaciele”.

TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 18 i 19.30 „Złote niedole”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (ul. Piotrkowska nr 245) - o godz. 19.15 - „Swoobodny wiatr”.

PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) - Widowisko zamknięte dla instytucji.

PANSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (Piotrkowska 152) - „Sambo i Lew”. Widowisko zamknięte dla instytucji.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16).

Muzeum Prehistoryczne - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13).

Muzeum Sztuki - ul. Wętkowskiego nr 36 (telefon 182-73).

Muzeum Przyrodnicze - Park Sienkiewicza (telefon 262-62) - Otwarte codziennie prócz niedziel i w godzinach od 10 do 18 w czwartki od godz. 15 do 20 w niedzielę i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - „Ostatni Mohikanin” - godz. 14, 16, 18, 20. Poranek godz. 12.

BĄDKA (ul. Franciszkańska nr 31) - Nieczynne z powodu remontu.

BALTYK (ul. Narutowicza 20) - „Hamlet” - godz. 11, 14, 17, 20 - dozwo. od lat 14.

GDYNIA (Dąbszyniec 2) - „Program Aktualności Kraj. i Zagran. nr 2/51”, PKF nr 2/51, „Prezydent NRD Wilhelm Pieck w Warszawie”, „Teatr Marysi”, „Sport radziecki nr 6”, „W kraju i ze świata nr 10/50” - godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20; 21.

HEL (ul. Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA - (Pabianicka 173) - „Wyspa skarabów” - godz. 16, 18, 20; poranek godz. 11 - dozwo. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Briannatna pajeczyna” - godz. 15, 17, 19, 21; dozwo. od lat 14.

PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 14) - „Przeźnięcie” - godz. 16, 18, 20 - por. godz. 11 - dozwo. od lat 14.

REKORD (Rzgowska 2) - „Upadek Berlina” - I seria - godz. 14, 16, 18, 20 - dozwo. od lat 14.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „Diabelski grań” - godz. 14, 16, 18, 20 - dozwo. od lat 7.

ROMA - (ul. Rzgowska nr 84) - „Wagary” - godz. 15, 30, 18, 20, 30 - poranek godz. 11 - dozwo. od lat 14.

STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) - „Niebo czy piekło” - godz. 14, 16, 18, 20; dla młodzieży niedozwolony.

SWIT (Bałucki Rynek) - „Wyspa szczęścia” - godz. 14, 16, 18, 20 - dla młodzieży niedozwolony.

TAFRY (Sienkiewicza 40) - „Śluby kawalerskie” - godz. 14, 16, 18, 20 - poranek godz. 11,30, dozwo. od lat 12.

WISLA (ul. Dąbszyniec nr 1) - „Młodość nieujarmlona” - godzina 14, 16, 18, 20; dozwo. od lat 7.

WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 15) - „Wesoły jarmark” - godz. 13, 15, 30, 18, 20, 30, dozwo. od lat 12.

Interwencje łodzian będą rozpatrywane w każdy poniedziałek od 17-20

Referaty skarg i zażaleń przy Radach Narodowych

Kilka tygodni minęło od ogłoszenia uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie szybkiego i właściwego rozpatrywania skarg i zażaleń oraz krytyki prasowej.

Prezydium Rady Narodowej Łodzi powzięło obecnie uchwałę, w której ustala terminy osobistego przyjmowania przez członków Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych zgłaszających się obywateli oraz sposoby załatwiania odwołań i zażaleń przez poszczególne agencje Prezydium RN m. Łodzi.

Uchwała powyższa ustala, iż wszyscy członkowie zarówno Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi jak i Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych będą przyjmowali osobiście łodzian w sprawach odwołań, listów i zażaleń w poniedziałki w godzinach od 17 do 20. Jeżeli w poniedziałek wypadnie dzień wolny od pracy, przyjęcia odbędą się w następnym dniu roboczym.

W tej samej uchwale Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa Prezydium Dzielnicowych Rad Narodowych do natychmiastowego zorganizowania przy tych Prezidiach referatów skarg i zażaleń, które by

przyjmowały skargi i zażalenia we wszystkie dni tygodnia.

W swej uchwale Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zwraca się do wszystkich komisji Rady Narodowej m. Łodzi i Komisji DRN, aby wyznaczyły członków komisji do uczestniczenia w przyjmowaniu skarg i zażaleń od obywateli miasta.

Uchwała wzywa również kierow-

ników wydziałów Prezydium RN i dyrektorów przedsiębiorstw do zapoznania wszystkich pracowników z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów i bacznie przestrzegania sposobów i terminów załatwiania spraw, wynikających ze zgłoszonych odwołań, skarg, zażaleń jak również z krytycznych uwag prasowych.

Przekształcenie oddziałów finansowych

Na mocy uchwały Prezydium Rady Narodowej z dn. 29.11.1950 r. 12 dotychczas istniejących oddziałów finansowych przekształca się od dn. 1 stycznia 1951 r. na 8 oddziałów finansowych.

Nowe oddziały Wydziału Finansowego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi będą miały następujący zakres działania:

1 Oddział - obsługa gospodarki uspołecznionej, 2 Oddział - wymiar i pobór podatku gruntowego, od nieruchomości i od lokali.

Oddziały od 3 do 8 włącznie - wymiar i pobór podatku obrotowego, dochodowego, podatku od wyn-

grodzień i innych z gospodarki nieuspołecznionej.

Siedziby przekształconych oddziałów Wydziału Finansowego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi będą następujące:

- 1 Oddział - Al. Kościuszki 83,
- 2 Oddział - Al. Kościuszki 1,
- 3 Oddział - ul. Południowa 9,
- 4 Oddział - ul. Piotrkowska 212,
- 5 Oddział - ul. Piotrkowska 212,
- 6 Oddział - ul. Południowa 9,
- 7 Oddział - ul. Ogrodowa 28a,
- 8 Oddział - ul. Piotrkowska 211.

„Głos Pracy” przedmiotem odprawy ORZZ

W wykonaniu uchwały VI Plenum CRZZ w sprawie wydawania codziennej gazety zw. „Głos Pracy”, Prezydium ORZZ komunikuje, iż w dniu 8 bm. o godz. 11 w gmachu ORZZ odbędzie się odprawa. Będzie ona poświęcona omówieniu 3 zasadniczych zagadnień: wzbudki prenumeratorów „Głosu Pracy”, popularyzacji tego pisma wśród członków ZZ oraz organizacji sieci korespondentów robotniczych.

W odprawie zobowiązani są wziąć udział: przewodniczący Zarz. Okr. i Oddz. Z. Z., przewodniczący PRZZ oraz przewodniczący Rad Zakł. największych zakładów pracy z terenu m. Łodzi i powiatów.

Chodzi tu o zakłady zatrudniające ponad 1000 pracowników - w powiatach i ponad 2000 pracowników - z terenu Łodzi.

Oszukańcze obiecanki pana Ludwika

Ludwik Boniecki, właściciel zakładu fotograficznego, którego dochód miesięczny wynosił ok. 60 tys. zł, połączył się na dodatkowy dochód z krzywdy oszukanych przez niego ludzi.

W styczniu 1948 r. zostali aresztowani Władysław Pawlicki i Władysław Kowalczyk. Żony aresztowanych pragnąc wyciągnąć z więzienia mężów, zwróciły się do Bonieckiego, „biegłego” w tego rodzaju sprawach z prośbą o interwencję. Boniecki powołując się na „znajomość w prokuraturze” zażądał za interwencję razem około 90 tys. zł. Żona Pawlickiego wręczyła mu 70 tys. zł, a Waleria Kowalczyk 30 tys. zł. Mimo to oszust żądał od Kowalczykowej wpłacenia dalszych 70 tys. zł.

Boniecki chcąc się wyliczyć z pie-

niędzy i wy tłumaczyć z postępów interwencji, udał się do jednego z adwokatów i przekazał mu sprawę, za co zapłacił temu adwokatowi 20 tys. zł.

Sąd biorąc pod uwagę, że okupacyjne nawyki załatwiania wszystkich spraw za pomocą pieniędzy należy napiętnować - skazał Bonieckiego na dwa lata więzienia. (ra)

Pierwsze zabawy karnawałowe

Karnawał w tym roku jest stanowczo za krótki stwierdzają z zażalem amatorzy tańca i zabaw. Trwa on bowiem tylko do 7 lutego. Na szczęście jednak Łódź urządziła dużo imprez karnawałowych, wszyscy więc będą mogli się zabawiać.

W dniu 6 bm. zabawy urządzą następujące stowarzyszenia i zakłady pracy: Koło Śpiewacze im. Moniuszki przy ul. Ogrodowej 34, Związek Mierniczy przy ul. Piotrkowskiej 102, Spółdzielnia Tapicerska przy ul. Dąbszyniec 6, Komitet Rodzicielski w szkole przy ul. Nowotki 16, Zakłady Przemysłu Odzieżowego przy ul. Wigury 18, Świetlica Filmu Polskiego przy ul. Żeromskiego 100, Stowarzyszenie Śpiew. „Echo” przy ul. Nawrot 31.

Strój oczywiście dowolny, suknie balowe - zbudne. A więc należy odświeżyć suknie, wyczyścić garnitur i... można się bawić.

Z pomocą niewidomym

Zarząd Koła Przyjaciół Niewidomych w Łodzi urządził w dniu 14 bm. o godz. 19 w sali Domu Młodzieżowego „Ognisko” (ul. Moniuszki nr 4a) koncert muzyczno-wokalny. Program koncertu wykonany po stanie przez ociemniałych artystów. Przedsprzedaż biletów - w lokalu Koła przy ul. Wigury nr 2 - codziennie w godz. 17-19.

Dochód z koncertu przeznacza się na pomoc materialną dla niewidomych, a w pierwszym rzędzie dla uczącej się niewidomej młodzieży.

Zebrania i odczyty

DZIS: - W lokalu własnym (Dąbszyniec 26) o godz. 16 akademii dla członków Spółdzielni Pracy Tapicerów i Dekoratorów z okazji 5 rocznicy istnienia tej spółdzielni

RADIO

SOBOTA, 6 stycznia.

6.55 Program. 7.00 Muz. rozrywk. 8.00 Dziennik. 8.20 Muz. 9.00 Kolędy i pastorałki. 9.30 Proza. 9.45 Muz. 10.05 Skrzynka; 10.20 Muz.; 11.10 Proza; 11.30 „Dzień sztuki” - humores. A. Czechowa. 11.47 Koncert; 11.57 Sygn. i Hejnał. 12.04 Rękawka. 12.15 Muz. - chór i ork. LRPR. 13.00 Aud. humor. 14.00 „Wszelchnia Radłowa”. 14.20 Koncert ork. PR; 15.15 - Aud. dla świetlic dzieci. - „Pierścień i róża” - śp. 16.00 Muzyka; 16.45 „Głęboko w szczyty”. 17.00 Dziennik. 17.20 - Muzyka. 17.50 „Wieczór Trzech Króli” - śp. wg Szekspira. 19.00 Koncert ork. PR. 20.00 Dziennik. 20.30 Aud. masowa. 21.30 Konec rozrywkowy; 22.00 „Idący w przyszłość” - montaż poetycki. 22.20 Koncert. Transm. z Pragi. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muzyka tan. 23.55 Program na jutro.

WOLNOSC (ul. Napiórkowskiego nr 16) - „Nicholas Nickleby” - godz. 13, 15, 30, 18, 20, 30; poranek 10,30 - dozwo. od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) - „Upadek Berlina” - II seria - godz. 16, 18, 20; dozwo. od lat 7. Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA DOBRONIONY.

Frantisek Bronislaw

KOREO!

(Fragment)
Ileż to razy na weselszą nutę
Twe wiole pieśni chciały snuć, że oto
Z pół twoich radość zbierzesz, a nie smutek
I ryz wysmukły przemienisz na złoto.
Ileż to razy w ciągu lat niewoli
Synowie twoi szli w płomienie błew
I krew swą lali w rzeźbie gór i dolin
W twe pola gęstym okłozono żytem.
Kraju daleki, a jednak tak bliski,
Twój uśmiech i nas cieszy, żal - w nas
placze.
Nie wprzędęś słonka w dziecinne
kolyski.
Zysk stąd ciągnęli gield dalekich gracze.
Jednak „wiatr jodle igiel nie odbierze
W czas nawałnicy, choćaby najszro-
szej” -
Tak mówi lud mój. Ufajcie, żołnierze,
Wolność rozzieli wam bagnętów ostrze.
I kiedy zmilknie już brzoń maszynowa
I nad polami wstanie bukiet tęczy,
W pieśń dotąd smutną wsnujcie nowe
słowa
O jasnych zorzach i plugu spótdzielczym...
Przeł. z czesk.
T. Chróścielewski.

Ofiary dla dzieci koreańskich

Dyrekcja i pracownicy Centrali Skór Surowych w Łodzi, odpowiadając na apel przyjęcia z pomocą materialną ofiarom wojny prowadzonej przez imperialistów anglo-amerykańskich w Korei, przekazali w dn. 4 stycznia br. kwotę zł 307,50, wzywając jednocześnie wszystkie instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne do składania ofiar pieniężnych na konto PKO nr 1/16.370 (CRZZ na Koreę).

Konto PKO

Nr. I-18555/113

Nazwa konta:

Polski Komitet Obrońców Pokoju
Komitet Wykonawczy na podarki dla dzieci koreańskich.

Dzieci wracają z wczasów

Dziś, tj. 6.I wracają dzieci wysłane na wczasy zimowe przez Wyd. Oświaty.

Grupa ze Szklarskiej Poręby przybędzie na Dworzec Kaliski o godz. 7.34.

Dnia 7.I przybędzie również na Dw. Kaliski grupa z Łądką Zdroju o godz. 7.34. Zaś między godz. 12-13 tego dnia wracają samochodem dzieci z Wiśniewej Góry do szkoły przy ul. Podmiejskiej 21.

Na
tat
nik
Łódz
ki



* **NOWE, NIŻSZE CENY** na niektórych artykułach wciąż wzbudzają zainteresowanie i zadowolenie łodzian. Gablotki z obuwem w domach towarowych zatrzymują licznych kupujących.

* **RETINIA** jak wiele innych peryferii Łodzi posiada drogi godne pozazowania. W tych dniach rozpoczęto nawożenie szlaka chodnika przy ul. Retkińskiej. Mieszkańcy Retkini! cieszą się z tego. Ich radość byłaby jednak pełniejsza, gdyby nie zapomniano i o bocznych Retkińskiej i wysypano je także szlakiem. Przydałoby się to np. ul. Piaski, która,

jak sama nazwa wskazuje, jest piaszczysta latem, a błotnista w pozostałych porach roku.

* **TRAMWAJE, TRAMWAJE.** Na naszą notatkę o nieregularnym kursowaniu łódzkich tramwajów dyrekcja MZK wyjaśniła, że wobec różnych potrzeb po szczególnych liniach tramwaje kursują z niejednakową częstotliwością. I tak np. „5” kursuje co 14 minut, „7” - co osiem minut, „15” i „20” - co 15 minut.

* **ZAGADKA NASZEGO MIASTA** (147) Jak długo może trwać remont jednego kina, nawet, jeżeli jest to kino „Hel”?

B U D U J E M Y

(38)



- Musimy odbyć naradę z kierownictwem budowy - rzekł komendant. Zaproszcie tu do mnie chłopcy inżynierów Krzyckiego, Krupkę i Zagórskiego. Chłopcy nie zważając na deszcz, roz-

biegli się po terenie Ludowej Woli, święcąc sobie w ciemnościach latarkami. Agapit i Tadeusz zerwali się natychmiast na nogi.
- Co? Ważne zebranie? Natychmiast idziemy - powiedzieli.

Gożej było z inżynierem Krzyckim, którego trudno było się budzić. Potem trzeba go było namawiać, żeby poszedł na naradę. Zgodził się dopiero po długich łajęganiach.

Nie tylko junacy SP biegali w tym czasie po terenie Ludowej Woli. Między barakami przemykała się również jakaś postać w nieprzemakalnym płaszczu z kapturem...

CHCESZ REGULARNIE
OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
W PŁACAJ
PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

Y D A W C A:
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”.
Redakcja i administracja: Łódź,
Piotrkowska 96, tel. 217.52, 209-02,
204-75 - Dział sportowy 205-02,
Dział Miejski 114-32. - Dział Ko-
respondentów 207-18. - Dział Ogł.
szeń 123-33. - Wieczorem od go-
dziny 17.00 telefon Redakcji tylko
114-32. Sportowy 205-05.
Redakcja rekwizycji nie zwraca za
treść i terminy ogłoszeń nie bierze
odpowiedzialności.

Prenumerata „Dziennika Łódz-
kiego” przyjmuje PPK „RUCH”,
Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, tele-
fon 189-74. Nr konta PKO VII-567.
Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE.